№. 156. Kraków, 12 Lipca — Wtorek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 3); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp, Riemergasse 12.

Kraków 11 lipca.

Przegląd Polityczny.

Słusznie napisała *Polit. Corr.*, że kaczki dziennikarskie rozpuszczone w ostatnich dniach przez prasę austryacką, „skonały śmiercią sprostowań.“ Naprzód bowiem stwierdzono urzędownie, że doniesienie, jakoby namiestnictwo prażskie zabroniło *Gazecie Chebskiej* wspominać o ostatnich wypadkach w Pradze, niemniej jest bezzasadne, jak późniejsze o poleceniu starostwu w Chebie konfiskowania każdego numeru pomienionego dziennika, któryby zakazu tego nie usłuchał. Cała „wymiana depesz“ pomiędzy hr. Taaffe a namiestnikiem bar. Weberem i doniesienie o sprzecznych instrukcyach które wysłane być miały z Wiednia i Karlsbadu do Pragi, pokazały się w końcu wymysłem z dziedziny fantazyi, co *Wiener Abendpost* niezbicie stwierdziła. Sprostował dalej syn burmistrza w Smichowie, że nie brał udziału w zaburzeniach przeciw Niemcom na tem przedmieściu z tego prostego powodu, że zaburzeń takich nie było; wreszcie sprostowała pewna firma fabryczna w Ober-Meidling, iż nieprawdą jest, iżby rozpuściła robotników Czechów, aby wywołać kroki represyjne przeciw zaburzeniom w Pradze. Wszystkie te sprostowania, a względnie kłamstwa dzienników centralistycznych wskazują wyraźnie, iż we wszystkich tych agitacyach i zaburzeniach jest, jak pisaliśmy, metoda, która ma zwichnąć kierunek obecnej polityki wewnętrznej austryackiej. Baczność tedy na ten ruch zdradziecki jest każdej chwili wskazaną, zwłaszcza, iż co chwila z różnych miast czeskich nadchodzą wiadomości o usiłowaniach ze strony niemieckiej wywołania zaburzeń.

Fremdenblatt jeszcze raz wraca do powołania prof. Krausa na kierownika namiestnictwa w Czechach i między innemi pisze: „Przeciwieństwa narodowe w Czechach nie znikną, są atoli granice, których przekroczyć nie powinny, a które władza rządu pociągnąć może. Najzupełniejsza wolność duchownych i politycznych walk bardzo da się pogodzić z najsurowszą materyalną spokojnością i z odpieraniem nieuprawnionych agitacyj kosztem interesów publicznych, — a może też postępowanie nowego kierownika namiestnictwa czeskiego wy- [illegible]

Dzienniki czeskie wyrażają się [illegible] tycznie o nominacyi fmp. Krausa; najjaśniej stanowisko czeskie określa *Pokrok*. Dziennik ten rozwija, że Czechom jenerał daleko jest milszym w kierownictwie rządu krajowego, niż urzędnik; że epoka jenerała Mensdorffa należy do najlepszych wspomnień stronnictwa czeskiego. Że zaś jenerał Kraus szczególne posiada zaufanie Cesarza, jest to dla Czechów zaleceniem, albowiem obawiają się oni tylko rządów biurokracyi; że nowy kierownik namiestnictwa nie jest zdecydowanym mężem stronnictwa, to *Pokrok* uważa bądź co bądź za niebezpieczne, lecz Czesi z zadowoleniem już przyjmują to, że oddalony został namiestnik, który stał bliżej lewicy; oni spodziewają się sprawiedliwości i z całem zaufaniem patrzą na nowego kierownika namiestnictwa. Także *Narodni Listy* witają sympatycznie fmp. Krausa, a z artykułu ich niewątpliwie wypływać się zdaje, że jego nominacyę pojmują Czesi w duchu dla siebie pomyślnym.

Cesarz Wilhelm opuścił Koblenz w sobotę, gdzie przebywał z powodu choroby Cesarzowej, i wyjechał na wyspę Mainau, skąd 13go udaje się do Gastein dla kuracyi. Wracając ztamtąd w połowie sierpnia, ma się spotkać w Salzburgu z Cesarzem Franciszkiem Józefem, a obecnym będzie tam również Arcyksiążę Rudolf, który w pobliżu Salzburga w wilii pod Hellbrunn ma wraz z małżonką zamieszkać. Na pierwszą wieść o tym zjeździe obu monarchów, dzienniki włoskie twierdziły, że zjazd ten wymierzony jest przeciw Rosyi, czemu jednak z Berlina półurzędownie zaprzeczają.

Reichs-Anzeiger ogłosił, że hr. Hatsfeld obejmuje urząd w ministerstwie spraw zagranicznych, ale nie ogłasza jego nominacyi na sekretarza stanu, lubo miał on objąć ten urząd po Bülowie. Hr. Hatzfeld nie został też uwolnionym z posady posła w Stambule, lecz tylko tymczasowo prowadzić ma zarząd w ministerstwie. Podobno zachodzą trudności mianowanie go sekretarzem stanu, lubo chlubi się on kanclerza protekcyą; ale przeszkody te odnoszą się do jego matki, niedawno zmarłéj, bo na dworze berlińskim panuje pewna drażliwość purytańska.

Senat francuski uchwalił kredyt 14 milionów fr. na wyprawę tunetańską.

Stan rzeczy w Algeryi zaczyna być niepokojącym. Od istnienia republiki nic nie zrobiono w Algieryi, aby panowanie francuskie wzmocnić i utrwalić i zostawiono tę kolonię samej sobie. W południowych stronach, dokąd nie sięgała bezpośrednio władza rządu i gdzie osadnicy francuscy mieszkali rozrzuceni, wrzały już umysły mieszkańców muzułmańskich, a wyprawa na Tunis, podżegania ze strony Porty i Włoch, tudzież wędrówki duchownych muzułmańskich doprowadziły do wybuchu. W sobotę rada ministrów w Paryżu zajmowała się tą sprawą i postanowiła wysłać do Tunisu znaczniejsze siły, aby obsadzić Sfax, Gobes i Dżerbę. Eskadra w Tulonie ma na pierwszy znak odpłynąć do zatoki Gobes. Dowódzca okrętu pancernego „Reine blanche“ telegrafował: Parowiec awizowy „Chacal“ ostrzeliwał d. 7 b. m. baterye na brzegach u Sfax usypaną i uzbrojoną 11 działami. Powstańcy odpowiadali na ogień, lecz nie dosięgali „Chacala.“ Nazajutrz okręty pancerne zbombardowały miasto Sfax i warownię jego. Około 15,000 powstańców obsadziło okolicę Sfaxu, do którego naturalne położenie nie dozwala zbliżyć się. Aby wysadzić wojsko na ląd, potrzeba większych sił zbrojnych.

Z Algieryi zaprzeczają, aby Bu Amema rozpoczął działać zaczepnie. Zarządzono środki zabezpieczenia się od napadów jego; ale z powodu upałów na pustyni nie podobna ścigać go przed jesienią.

Grożące zatargi między Hiszpanią a Francyą, z powodu żądania gabinetu madryckiego, aby rząd francuski wynagrodził Hiszpanów zmuszonych uchodzić z Algieryi przed muzułmanami, ucichły, jak donosi *Indép. belge*, gdy Francya oświadczyła, iż gotową jest uwzględnić te żądania, byle nawzajem Hiszpania wynagrodziła Francyę za wydatki ponoszone na Karlistów i za trzymanie na granicy pirenejskiéj wojska. *Indép.* twierdzi, że w Algieryi przebywa 140,000 Hiszpanów, których połowa w prowincyi Oran. Opuszczanie Algieryi przez Hiszpanów byłoby dla kolonii bardzo zgubne.

Ajencya Havasa dowiaduje się z Konstantynopola, że Porta dała świeżo zapewnienie rządowi francuskiemu, iż nie zaniecha uspakajać umysłów w Tripolis, a wysłanie wojska tureckiego miało jedynie na celu ustalić bezpieczeństwo publiczne. Nawzajem zaś poseł francuski w Konstantynopolu protestował przeciw pogłoskom, jakoby Francya żywiła zamiary zaborcze względem Tripolis.

Kwestya wyborów powszechnych w Belgii nie tyle jest kwestyą socyalną i polityczną, jak raczéj kwestyą partyi. Gabinet obecny sam przyspieszył jéj rozstrzygnięcie, a teraz obawia się, iż za daleko zaszedł, a w ogóle nie ma w gabinecie zgody pod tym względem. We wtorek rząd odpowie na zapytanie Jansona, jakiego jest zdania w téj kwestyi, a we środę przyjdzie do głosowania nad wnioskiem Jansona.

Senat włoski wybrał komisyę dla ustawy wyborczéj; poruszono w niéj kwestyę wybieralności częściowéj senatu. Komisya jest przychylną reformie, ale przyjdzie ona pod rozbiór senatu dopiero za zebraniem się Izb w listopadzie.

D. 8 b. m. podpisaną została w Rzymie umowa rządu z bankiem narodowym o pożyczkę 444 milionów po 88¼ za 100. Pożyczka będzie wnoszoną częściowo do końca października 1882 r.

Eskadra angielska odpłynęła z pod Kronstadtu d. 9 b. m. wieczór po zwiedzeniu jéj przez Cesarza i Cesarzową oraz kilku członków rodziny cesarskiéj.

W sobotę cały Londyn świętował z powodu [illegible] lowa siedziała na trybunie dla niej urządzonej.

Oddanie obwodu Arty uskutecznionem zostało w zupełności. W Arcie przyjęto wojska wkraczające pod wodzą jenerała Sutso bardzo sympatycznie, nawet delegacya muzułmanów wyszła naprzeciw nich z powitaniem. Wieczorem miasto było iluminowane.

Aleko basza ma wkrótce wrócić z Konstantynopola do Filipopola. Na żądanie Porty zakazane zostały meetingi zajmujące się kwestyą konstytucyi bułgarskiej.

Dotychczasowy poseł włoski w Konstantynopolu hr. Corti, przeznaczonym został na ambasadora w Paryżu w miejsce jenerała Cialdiniego.

W tych dniach zjeżdża do Sistowa jenerał Kryłow, o którym głoszą, że w miejsce jen Ehrenrotha będzie nadal duszą postępowania ks. Aleksandra. W gronie obranych 328 deputowanych do sejmu bułgarskiego, książę ma stanowczą większość. Przywódzcy stronnictwa liberalnego grożą na przypadek przyjęcia propozycyi księcia Aleksandra wyjazdem z kraju, czem się zapewne stronnictwo księcia bardzo nie zmartwi.

W czasie nieobecności Mijatowicza, wydziałem spraw zagranicznych zarządzać będzie Pyroczanacz, prezes ministerstwa serbskiego. Serbia pragnie rozszerzyć stosunki swe z państwami zagranicznemi, i w tym celu przedłoży rząd skupczynie na najbliższem jéj posiedzeniu wniosek o fundusze na pomnożenie posad poselskich i konsularnych serbskich w różnych miejscach zagranicznych; dziś jednak daje się już uczuwać brak ludzi zdolnych do sprawowania tych urzędów.

Prezydent Garfield ma się coraz lepiéj.

Encyklika papiezka

do wszystkich patryarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów świata, pozostających w łasce i wspólności z stolicą apostolską.

Leon XIII papież.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Długa i haniebna wojna podjęta przeciw Boskiej władzy Kościoła wzięła przewidziany obrót i zamieniła się w wspólne niebezpieczeństwo społeczeństwa ludzkiego, a mianowicie świeckiej zwierzchności, na której głównie opiera się dobro publiczne. Właśnie w wieku naszym fakt ten się pojawił. Dziś bowiem żądze ludzkie śmielej, niż dawniej wyłamują się z pod wszelkiej władzy i taką się tu i owdzie spotyka swawolę, tak częste bunty i zamięszania, że tym co kierują sprawami publicznemi nietylko odmawiają posłuszeństwa, lecz niedość zdają się nawet bezpiecznymi ci, co nad bezpieczeństwem czuwają. Od dawna już usiłowane podać ich w pogardę i nienawiść tłumu, a wobec wybuchających już płomieni powziętej nienawiści, kilkakrotnie w krótkich przestankach targnięto się czy to przez skryte zasadzki, czy otwartem mordem na życie monarchów. Zadrżała niedawno Europa na wieść o strasznem morderstwie dokonanem na potężnem Cesarzu, a gdy umysły przerażone są jeszcze wielkością zbrodni, nie lękają się ludzie zapamiętali rzucać groźby i postrach na innych monarchów europejskich.

Wypadki te, na które wszyscy mają zwrócone oczy, ciężką przejmują Nas troską, widzimy, bowiem równie bezpieczeństwo monarchów, jak spokój państwa wraz z pomyślnością ludów w każdej prawie godzinie zagrożone. Jedynie Boska religii chrześciańskiej potęga tworząc najsilniejsze podstawy trwałości i porządku, wnika w obyczaje i instytucye państw. Niepoślednim i nieostatnim tego owocem jest sprawiedliwa i mądra u monarchów i ludów miara praw i obowiązków. Leży bowiem w naukach i przykładach Chrystusa pana dziwna siła utrzymania w obowiązku tak tych co słuchają, jak tych co rozkazują, i pielęgnować należy w nich najbardziéj odpowiadającą naturze jednomyślność i niejako harmonię pragnień, zkąd powstaje spokojny i wolny od wszelkiego zwichnienia bieg spraw publicznych. Dlatego ponieważ z łaski Bożej jesteśmy Głową Kościoła katolickiego i nauk Chrystusa stróżem i tłómaczem, uważamy za obowiązek Naszej władzy przypomnieć wam czcigodni Bracia, czego od każdego z was w tym rodzaju obowiązków prawda katolicka wymaga, zkąd również ta wynika skazówka, jaką drogą i jakiemi środkami należy w tak zastraszającym stanie rzeczy radzić dobru publicznemu.

Jakkolwiek człowiek podniecany pychą i uporem często kusi się skruszyć wędzidła władzy, nigdy jednak nie mógł tego osiągnąć, aby nikomu niebył posłusznym. Sama konieczność zmusza, aby w każdem stowarzyszeniu ludzi i społeczeństwie, niektórzy przewodniczyli, iżby pozbawiona społeczność naczelnika lub Głowy, która nią rządzi, nie rozpadła się i nie chybiała celu dla jakiego powstała i utworzoną jest. Jeśli przeto stać się niemogło, aby z państw uchyloną była władza polityczna, użyto przeto wszelkich środków, aby siłę tę złamać i poniżyć jej majestat; działo się to głównie w wieku XVI, gdy zgubne nowinki wielu obałamuciły. Odtąd nietylko lud usiłował przywłaszczyć sobie szerszą wolność niż było słusznem, lecz dowolnie sobie wytwarzał początek i kształcenie się świeckiego społeczeństwa. Wstępując w ich ślady bardzo wielu późniejszych którzy w zeszłym wieku mianowali się filozofami, twierdziło, że wszelka władza od ludu pochodzi; i dlatego ci co ją w państwie piastują, nie powinni jej uważać za swoją własną, lecz jako przekazaną sobie przez lud, a zatem wolą ludu, który ją przekazał, mogącą być odwołaną. Różnią się od nich katolicy, którzy prawo rządzenia od Boga wywodzą, jako naturalnego i koniecznego źródła.

Należy atoli zaznaczyć w tem miejscu, że ci co [illegible] czemu się nie sprzeciwia, ani nie wzbrania nauka katolicka. Wybór taki wskazuje panującego, lecz nieokreśla praw władzy, ani nie postanawia rządu, lecz tego kto go prowadzi. Nie chodzi tu o formę rządu, i nic nie staje na przeszkodzie, aby Kościół zgodził się na panowanie jednego, lub kilku, byle tylko było sprawiedliwe i ku wspólnemu dobru skierowane. Dla tego z zastrzeżeniem sprawiedliwości, niewzbronione jest ludom tworzenie sobie takiego rodzaju państwa, które albo ich duchowi, albo obyczajom i instytucyom przodków bardziej odpowiada.

Wreszcie co się tyczy władzy politycznej, słusznie uczy Kościół, że pochodzi od Boga; znajduje on sam świadectwo tego jasne w piśmie św. i w zabytkach starożytności chrześciańskiej, a nawet wyobrazić sobie niemożna nauki odpowiedniejszej rozumowi i bardziej będącej na rękę dobru książąt i ludów.

Że w istocie źródło władzy ludzkiej jest w Bogu, dowodzą tego jasno w wielu miejscach księgi starego testamentu: *Przezemnie rządzą królowie, przezemnie panują książęta i potężni wymierzają sprawiedliwość.* (Przyp. VIII, 15—16). A w innem miejscu: *Nadstawcie uszu, wy co rządzicie narodami, gdyż dana wam jest władza przez Boga i siła przez Najwyższego.* (Księg. mądr. VI, 3, 4). To samo znajduje się w księdze Eklezyastów: *Nad każdym ludem Bóg ustanowił rządzącego.* (Ekl. XVII, 14). Tego co ludzi Bóg nauczył, oduczył ich zwolna zabobon pogański; zepsuł on prawdziwą istotę i pojęcie wielu rzeczy jak również formę naturalną i szlachetność władzy. Później gdy zajaśniała ewengelia chrześciańska, ustąpiła próżność miejsca prawdzie, znów weszła w życie wzniosła i boska zasada o źródle wszelkiej władzy. Namiestnikowi rzymskiemu, który chełpił się mocą uniewinniania lub skazywania, rzekł Chrystus zbawiciel: *Niemiałbyś mocy nademną, gdyby ci niebyła daną z góry.* (Jan XIX, 11). Wyjaśniając ten ustęp, mówi św. Augustyn: *Zastanówmy się nad tem, co powiedział i co przez Apostołów nauczał, że niema innej władzy prócz Boga.* (Tract. CXVI in Joan. w. 5). Niesfałszowany bowiem głos Apostołów oddaje obraz nauki i przykazań Jezusa Chrystusa. Do Rzymian będących pod panowaniem książąt pogańskich pisał Paweł te wzniosłe i pełne ważności słowa: Niema władzy prócz od Boga, i jako z przyczyny ten wyprowadza wniosek: *Panujący jest sługą Bożym!* (Ad Rom. XIII, 1, 4).

Ojcowie Kościoła starali się pilnie tę samą naukę, w której sami byli kształceni, wyznawać i rozszerzać. „*Przypisujemy*, mówi św. Augustyn, *władzę nadawania rządu i władzy tylko samemu Bogu.*“ *(De civ. Dei lib. V. cap. 21).* To samo pisze św. Chryzostom. *(Homil. in ep. ad. Rom. XXIII, n. 1) Że rządy istnieją i że jedni rozkazują a inni są podlegli, i że wszystko nie jest zostawione przypadkowi i samowoli, jest dziełem boskiej mądrości.* (*Ep. lib. II, 61*). Tego dowodzi św. Grzegórz mówiąc: *Wyznajemy, że cesarzom i królom władza daną jest z nieba.* Święci doktorowie nawet usiłowali te same zasady udowodnić światłem naturalnego rozumu, tak że i tym także, którzy tylko rozumu słuchają, prawdziwemi i słusznemi wydawać się muszą. Albowiem nakazuje ludziom naturą, lub raczej Bóg, stwórca natury, żyć razem w świeckiem społeczeństwie; dowodzi tego jasno umiejętność mowy, najsilniejsza pośredniczka życia towarzyskiego, jak również wiele wrodzonych skłonności i rozliczne, potrzebne i wielkiej wagi rzeczy, których ludzie pojedynczo osiągnąć niemogą, a połączeni i stowarzyszeni osiągają. Obecnie zaiste ani istnieć, ani pojąć się nie da społeczność, w którejby ktoś niekierował wolą pojedynczych ludzi, tak, że poniekąd z wielu staje się jeden i wszyscy według prawa i w porządku dążą do wspólnego dobra; chciał więc Bóg, aby w świeckiej społeczności byli tacy, którzy wielom rozkazują. Zależy równie wiele na tem, aby ci, którzy państwem zarządzają, umieli tak obywateli zmuszać do posłuszeństwa, iżby nieposłuszeństwo uważane było za grzech. Nikt atoli z ludzi niema w sobie ani przez siebie takiej władzy, aby mógł wolną wolę innych ścieśniać więzami panowania. Władzę tę posiada tylko stwórca wszechrzeczy i prawodawca Bóg, a ci, co ją wykonywają, winni ją wykonywać jako udzieloną sobie przez Boga. *Jeden jest prawodawca i sędzia, który może zgubić i wybawić.* (Jak. IV, 12). Dotyczy to wszelkiego rodzaju władzy. Że władza, jaką mają kapłani, pochodzi od Boga, jest tak powszechnie uznanem, że przez wszystkie narody uważani są i nazywani sługami Bożemi. Podobnie władza ojcowska wyobraża Boga, *od którego wszelkie ojcowstwo w niebie i na ziemi pochodzi.* (Eph. III, 15). Tym sposobem wszelkie rodzaje władzy dziwne mają między sobą podobieństwo, gdyż gdziebądźkolwiek rząd i władza istnieją, początek ich pochodzi od tego samego stworzyciela świata i Pana, który jest Bogiem.

Ci, co społeczność świecką wywodzą z wolnej woli człowieka, tłómaczą, że początek władzy powstał z tego samego źródła, twierdząc, że każdy z praw swoich coś ustąpił i że ludzie pojedynczy z własnej woli poddali się władzy tego, komu największa suma tych praw przypadła. Lecz wielkim jest błędem niewiedzieć tego, co jest jawnem, że ludzie niebędąc przeznaczonemi do samotnego życia, zrodzeni są całkiem bez własnej woli do naturalnej społeczności. Prócz tego ugoda, jaką przypuszczają, jest widoczną nieprawdą i zmyśleniem i niezdolną jest nadać władzy politycznej tyle siły, godności i nieugiętości, ile ich wspólny pożytek obywateli wymaga. Godność tę i wszelkie te rękojmie wtedy tylko władza mieć będzie, jeżeli się przypuści, że pochodzi od Boga, jako najwznioślejszego i najświętszego źródła.

Nie ma doktryny, którąby więcej zawierała prawdy i pożytku niż powyżej przytoczona. Gdyż jeżeli władza rządzących państwem jest udziałem w władzy boskiej, zyskuje ona przez to wyższą godność niż sama władza ludzka; wprawdzie nie [illegible] bie cześć boską, lecz godność, będącą udziałem łaski bożej. Dlatego jest obowiązkiem obywateli, być poddanymi i posłusznymi rozkazom panujących jak Bogu, nie tyle z obawy kary jak raczej przez poszanowanie majestatu, nie dla schlebiania lecz przez poczucie obowiązku. Przez to o wiele silniej ustaloną będzie władza, gdyż przez poczucie tego obowiązku unikają obywatele przekroczeń i oporu, wiedząc, że ci co sprzeciwiają się świeckiej władzy, woli boskiej się sprzeciwiają, i że ci co panującym czci odmawiają, odmawiają jej Bogu.

Apostoł Paweł mianowicie wpajał w Rzymian tę naukę, do których pisał o oddawaniu czci monarchom z taką powagą i wagą, że nic surowiej przykazanem być nie może. *Każda dusza niech będzie zwierzchnikom wyższym oddana, boć niemasz zwierzchności tylko od Boga, a te które są zwierzchności, od Boga są postanowione. A tak kto się zwierzchności sprzeciwia, Bożemu się postanowieniu sprzeciwia, a ci co się sprzeciwiają, sami sobie potępienie zjednają. . . Przetoż bądźcie poddanymi nietylko dla gniewu ale i dla sumienia* (A. Rom. 12, 5). W tym samym duchu brzmi księcia apostołów Piotra znakomite zdanie: *Bądźcież poddani wszelkiemu ludzkiemu urzędowi dla Boga, bądź królowi jako najwyższemu, bądź przełożonym jako od Boga posłanym ku pomście źle czyniących, a ku chwale dobrze czyniących, albowiem taka jest wola Boża.* (Petr. II 13—15).

W jednym wypadku ludzie mają prawo niesłuchać, gdyby od nich czego żądano, coby się wręcz sprzeciwiało prawu naturalnemu lub boskiemu, niczego bowiem coby gwałciło prawo natury lub prawo Boże, nie godzi się nakazywać ani czynić. Gdyby się więc trafiło, że ktoś znalazłby się w położeniu sprzeciwienia się rozkazom Boga lub rozkazom panującego, winien być posłusznym Jezusowi Chrystusowi nakazującemu *oddać Cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest boskiego* i śmiało odpowiedzieć na wzór Apostołów: *Trzeba raczej słuchać Boga niż ludzi.* I nie można oskarżać tych którzy tak postępują i odmawiają posłuszeństwa, gdyż jeżeli wola panujących jest w walce z wolą i prawami Boga, przekraczają oni miarę swej władzy i gwałcą sprawiedliwość, i władza ich nie może wtedy być ważną, gdyż gdzie braknie sprawiedliwości, władza ustaje.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“

Ateny 26 czerwca.

Ministeryum tutejsze spróbowało nowego zamachu stanu. Widząc, że opinia publiczna oświadcza się przeciw jego anti-konstytucyjnemu postępowaniu i przez organ wszystkich dzienników domaga się zwołania Izb i przykładnego ukarania złoczyńców bezczeszczących zbrodniami swemi Grecyę, ministeryum nie cofa się przed niczem i brnie w coraz większe bezprawia z odwagą godną lepszej sprawy. Położywszy tamę wszelkiej dyskusyi nad stosownością zwołania parlamentu, oświadczeniem zamieszczonem w *Ethnicon Pneuma*, że Izba nie zostanie zwołaną, ministrowie uciekli się wczoraj do innego środka, który tu wywołał powszechne oburzenie.

Donosiłem wam już, z jakiem zainteresowaniem opinia publiczna zajmuje się śledztwem wytoczonem z powodu przeniewierzenia funduszów publicznych i fałszerstwa monety popełnianego pod opieką rządu. Żąda ona z całym naciskiem ogłoszenia wyników śledztwa i wymierzenia kary na przestępców, choćby najwyżej położonych.

Śledztwo, które się z początku toczyło z wielką energią i godną uznania konsekwencyą, zwolniło bieg swój wskutek silnego parcia ze strony p. Komundurosa i jego rodziny. Jiny prokurator trybunału apelacyjnego w Atenach uważał za stosowne wdać się w tę sprawę. P. G. Petmesas (takie jest jego nazwisko), doktor prawa, graduowany na jednym z uniwersytetów niemieckich i prawnik uczciwy, jest prawdziwym biczem na przestępców zasiadających w gronie Rady ministrów w Grecyi. Niezmużona jego energia i uznana zacność nadały śledztwu nowy popęd i sędziowie śledczy musieli chcąc nie chcąc iść za wskazówkami p. Petmesas. P. Komunduros nie mógł, rozumie się, znieść takiej niezależności charakteru. Zapewniwszy sobie poparcie p. Rikakis (nowego ministra sprawiedliwości), który dzięki swojej nieograniczonej ambicyi, prześliznął się przez wszystkie stronnictwa w Grecyi w nadziei osiągnięcia jakiej zabłąkanej teki, p. Komunduros skłonił go do ogłoszenia dekretu królewskiego, który mianuje p. Petmesas jinym prokuratorem apelacyjnym w Korfu, a w jego miejsce wprowadza p. Rados, stronnika pierwszego ministra.

Zmiana ta równająca się rozkazowi danemu trybunałowi zaniechania śledztwa, uważaną tu jest za policzek wymierzony opinii publicznej. Wszyscy, a nawet stronnicy p. Kommundurosa, oburzeni są tym zamachem stanu.

Ministeryum może się teraz odważyć na wszystko. Przekroczywszy granice legalności i poszanowania opinii publicznej, nie zatrzyma ono się przed względami podrzędnemi. Wszak już przedwczoraj urzędowy organ p. Kommundurosa ośmielił się grozić przywódzcy opozycyi parlamentarnej że go czeka więzienie, jeżeli nie zaprzestanie podżegać umysłów przeciw ministeryum. Ludzie bezstronni i niezależni nie tają swego żalu, że ministeryum wchodzi na drogę, która może być fatalną dla królewskości.

Sytuacya obecna przypomina bardzo ostatnie miesiące panowania Ottona I. Ówczesne ministeryum odważało się także na wszystko i mniemało się sił detronizacyę dynastyi bawarskiej. Trzeba tu żyć w pośród ludu, aby się przekonać, że katastrofa jest w powietrzu. Widziałem na własne oczy króla Jerzego przejeżdżającego w odkrytym powozie, a nikt z przechodzących nie uchylił przed nim kapelusza. Przykro to wyznać, ale prawdą jest, że królewskość silnie jest zachwianą w opinii publicznej. Gdyby żył Deligeorgis, byłaby już wybuchła rewolucya.

Jeżeli dotąd nie wybuchła, pomimo, że lud dostaje policzki od ministerstwa wskróś zepsutego, zawdzięczyć to należy p. Tricupis, przywódcy opozycyi parlamentarnej. Zacny ten mąż stanu, którego wytrwałość i karność jest podziwem wszystkich, nie chce wychodzić z granic legalności w walce przeciw ministeryum. Będąc pewnym że rewolucya cofnęłaby Grecyę o kilka dziesiątków lat, chroni on lud od kroków ostatecznych. Czy długo zdoła on iść tą drogą i czy ciągłe zbrodnie rządu w końcu bez jego wiedzy nie wywołają wybuchu? ważne to pytanie.

Usunięcie p. Petmesas tem większe wznieca oburzenie, iż dowiedziano się, że śledztwo stwierdziło winę nietylko p. Sotiropulos (dymisyonowanego ministra) i p. Popomichalopulos (ministra spraw wewnętrznych), lecz także p. Komundurosa, jego żony i siostry tejże, panny Perrotis. Ileż to brudów, ile brudów!

Sprawy monarchii.

Książę Milan Serbski przyjmował onegdaj szefa sekcyjnego p. Kallaya i nuncyusza papieskiego mgr. Vannutellego i oddał mu wizytę. Oboje księstwo wyjechali zaraz w sobotę do Pragi, złożyć wizytę arcyksięciu Rudolfowi i arcyksiężnie Stefanii, gdzie stanęli wieczór około godz. 10ej, witani przez arcyks. Rudolfa.

Dzienniki niemieckie zajmują się nominacyą fmp. **Krausa** kierownikiem namiestnictwa w Pradze. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Sfery decydujące rządowe w Austryi przyszły do przekonania, że — jak się *Wiener Abendpost* wyraża — władza krajowa w Pradze nie może teraz obyć się bez ręki kierowniczej. I tu dziennik ów przytacza cały ustęp z półurzędowego organu wiedeńskiego, przez nas także w swoim czasie w całości przytoczony, a potem dodaje: „Komentarz półurzędowy do nominacyi fmp. Krausa cechuje dość dokładnie ową *ligne de conduite*, jakiej się ma trzymać, a którą ma być bezstronne ale dokładne zbadanie wszystkich interesów skompromitowanych smutnemi wypadkami ostatnich tygodni.“ Podobne zapatrywania rozwija w liście z Wiednia *Augsburger Allg. Ztg.*

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W miasteczku Makarowie, w powiecie kijowskim, odbył się sąd nad włościanami z Motyżyna, oskarżonymi o udział w rozruchach i rabowaniu domów żydowskich w Motyżynie. Uznano

za winnych 50 wieśniaków i skazano ich na karę cielesną, aż do 25 rózg.

Z Odessy donoszą do *Gołosu*, że sędzia pokoju skończył nareszcie śledztwo z powodu nieporządków. Rozpatrywaną była sprawa majora Walda, który, jak się okazuje z protokółu przez policyę sporządzonego, podżegał jakoby rosyjskich robotników do bicia żydów, przyczem krzyczał: „bijcie żydów na mój rachunek!". Świadkowie w liczbie dziesięciu składali rozmaite zeznania. Jedni utrzymywali, że tłum żydów, uzbrojonych pałkami i łopatami, napadał na przechodzących przez ulicę Jekateryńską rosyjskich robotników i zaczął ich bić, a inni znów, że robotnicy pierwsi zaczęli rozbijać sklepy. W czasie tego zamięszania nadszedł dozorca rewirowy i kazał aresztować robotników. Kiedy zaś major Wald, utrzymujący, że żydzi pierwsi zaczepili robotników, zaczął mu robić wyrzuty z powodu niesłusznego aresztowania, dozorca szorstko zrobił mu uwagę, że jeżeli major będzie się mieszał w czynności policyi, to zaaresztuje i majora. I oto właśnie potem Wald miał krzyknąć: „bijcie żydów na mój rachunek!". Sędzia skazał majora Walda na karę 50 rubli, lub w razie niemożności uiszczenia jej na areszt siedmiodniowy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 lipca.

Loterya fantowa na korzyść Towarzystwa ubogich Ś. Salomei, która się z powodu niepogody nie mogła wczoraj odbyć na plantacyach, odłożoną została na inny dzień, który później zostanie zapowiedziany.

— **Teofil Zachałka**, b. profesor Instytutu technicznego i inżynier kolei Karola Ludwika, umarł dziś w nocy nagle, przeżywszy lat 60. Zmarły zostawił wdowę, córkę tutejszego niegdyś bankiera ś. p. Wincentego Wolffa.

— **Ślub.** W sobotę odbył się wieczorem w kościele OO. Kapucynów ślub p. Władysława Zaleskiego, syna p. Stanisława Zaleskiego, właściciela dóbr Węgrzce pod Krakowem, z panną Maryą Salomońską, córką pp. Maryi i Hieronima, b. oficera wojsk polskich z r. 1831, Salomońskich. Młodej parze błogosławił X. kanonik Polkowski. Muzyką dyrygował dyrektor Rychling.

— **Oberwanie się chmury** w okolicy Łupkowa zrządziło szkody w nasypach kolei żelaznej po obu stronach tak w Galicyi, jak w Węgrzech. Woda nagle wezbrana uniosła 10-letnią córkę dróżnika kolejowego w Trzebini na stronie węgierskiej.

— **W zarządzie poczt galicyjskich** wyszło rozporządzenie, mocą którego w Brodach i Tarnopolu będą utworzone posady naczelnych zarządców, a w Drohobyczu, Ickanach, Jarosławiu i Podwołoczyskach posady zarządców. Ze zmianą tą spodziewają się równocześnie znacznego awansu w 11 i 10 klasie rang.

— **Do nowego gmachu sejmowego** przenosi się Wydział krajowy d. 25 b. m.

— **Letni teatr** urządził p. Miłaszewski we Lwowie, zakupiwszy budynek pozostały po cyrku Krembsera. Wczoraj rozpoczęto w nim przedstawienia *Kościuszką*.

— [illegible] miejsce księdza Juliana Puzyny, który z powodu długiego pobytu w Wiedniu jako poseł do Rady państwa, złożył urząd prezesa. X. Sawa był członkiem tej Rady z gmin wiejskich, po największej części gr. kat. wyznania.

— **Karlsbad** 7 lipca. Sezon w całej pełni doszedł do zenitu. Przeszło 12 tysięcy osób. To też wszędzie pełno. Ruch jak w Paryżu na bulwarach. Do niczego niemożna się docisnąć. U Puppa trzeba staczać bitwę o stolik. Dzisiaj szedłem w łańcuchu do Schlossbrunu 26 minut! Obecnie przybywają licznie żydzi polscy. Ślicznie się rysują te postacie naszych Aaronów i Mojżeszów na tle zielonem tutejszych trawników i klombów. Kolonia polska zwiększa się z każdym dniem. W tych dniach przybyli z Galicyi: hr. Łączyńska, Stanisławowie Polanowscy, Szeliski, Zdzisław Skrzyński; z Królestwa: Józefowie hr. Krasińscy, ks. Czetwertyńska z domu Uruska, senator Lachnicki; z Drezna Krzywicki. W tym tygodniu przyjadą: Szuwałow, Abaza i konsul Finot z Warszawy. Jest się tu osłabionym kuracyą, cały dzień siedzi się na świeżem powietrzu kolejno wśród różnych kółek znajomych. Wieczorem grają czasem w sekretarza. Niektóre odpowiedzi bardzo zabawne, dowcipne, n. p. Rotszyld, który na zapytanie: *Croyez vous à un second amour*, odpisał: *Oui! mais il sera suivi d'un troisième.* Naturalnie, całe życie towarzyskie koncentruje się na Wiesie i pod Puffem. To są można powiedzieć salony Karlsbadu, czasem jednak, gdy deszcz, zbiera się towarzystwo i w prywatnych mieszkaniach. U ks. Trautmansdorff śpiewa często znany wiedeński przemysłowiec (brat posła) Dumba, który ma przepyszny głos. Grają tu także w Arokista, której to grze przewodniczy z wielkim zapałem pani Van den Hayem, żona holenderskiego ministra z domu Niemka, siostrzenica Manteuffla, namiestnika w Alzacyi. Wczoraj mieliśmy wizytę z Francensbadu; całe towarzystwo polskie przybyło do Karlsbadu, mianowicie: Stanisławowie Badeniowie, hr. Borkowski, Kwilecka-Węsierska itd. W teatrze wystąpiła raz panna Schratt z Stadttheatru, śliczna i wyborna aktorka, uczennica Laubego. Obecnie grywa słynny aktor Jünkermann w narzeczu niemieckiem zwanem „Platt-deutsch." Mimo idealnej pogody, teatr zawsze jest pełny. Prawda, że mały. I Rosyanie nadciągają. Jest tu od dni kilku hr. Tollowa, żona posła ros. w Weimarze z dwoma uroczemi córkami. Wszystkie panie Rosyanki w żałobie, chodzą w czarnych a przynajmniej ciemnych kolorach. Rosyanie w ogóle żyją między sobą i mało się udzielają. Mają zresztą nad czem rozmyślać.

— **Gazeta policyjna** warszawska donosi, że pułkownik gwardyi Hralew przywiózł z Petersburga mundury Aleksandra II, które złożone zostały w garderobie pałacu belwederskiego.

— **Pożary** powstały w tych dniach kilkakrotnie w Wilnie. Korec, stare miasto na Litwie, niegdyś własność ks. Czartoryskich, spłonęło. W Skierniewicach powstał pożar.

— **Książę Milan** Serbski z żoną i jej siostrą oraz z synem, wyjechali z Wiednia do Franzensbadu. Oboje księstwo odwiedzić mieli w niedzielę w Pradze Arcyksięstwo Rudolfów.

— **Hr. Szuwałow** przybył z Berlina do Cieplic.

— **Książę Paweł Lieven**, ochmistrz dworu cesarza Aleksandra III i mistrz obrzędów, który niedawno przybył z Karlsbadu do Cieplic czeskich dla ukończenia kuracyi, umarł tamże d. 7go b. m. w nocy na zapalenie płuc.

— **Guiteau**, sprawca zamachu na prezydenta Garfielda jeśli jest szaleńcem, to w jego szaleństwie jest jakaś metoda, jak piszą z Nowego Jorku do *Daily Telegraph*. Dowiedział on się przed niejakim czasem, że pewna panna otrzymała zapis 4000 funt. sterl. rocznego dochodu czyniący. Guiteau dostał do rąk papier listowy jednego z pierwszych hoteli, gdzie nigdy nie mieszkał, i napisał do panny list, że będąc mianowany posłem w Wiedniu, składa u jej stóp tę godność i jej dochody. Kiedy na list ten nie otrzymał odpowiedzi, był tak śmiały, iż osobiście stawił się, ale go nie wpuszczono; ścigał więc ową pannę, gdy szła do kościoła, tak, iż nie mogła potem wychodzić sama z domu bez towarzystwa krewnych.

— **Aleksander Uratisz**, oficer rosyjski, który przydany za towarzysza podróży matce jenerała Skobelewa, zamordował ją i okradł, będąc ścigany, odebrał był sobie życie. Sprawa jego wspólników była d. 30 czerwca rozstrzygniętą ostatecznie w drodze apelacyi w Filipopolu. Sąd kasacyjny zatwierdził wyrok winy na Czarnogórców Eliasza i Andrzeja, zamieniwszy karę śmierci na całe życie do ciężkich robót, zatwierdził karę 12-letniego więzienia na Barczyka z Macedonii, a uwolnił Mikołaja Uratisza, brata mordercy, i kazał go natychmiast wypuścić.

— **Król Hawajski** o miedzianej twarzy Kalakama przejechał tylko d. 6go b. m. przez Paryż do Londynu, zkąd wrócić ma do Paryża na obchód republiki d. 14go b. m., nietyle dla uczczenia tego dnia jak raczej, aby widzieć paradę wojskową i ognie sztuczne.

Repertoar Teatru.

We wtorek 12go: *Rozwiedźmy się!*

We czwartek 14go: Dla uczczenia pamięci Aleksandra Fredry *Damy i huzary*, tudzież obraz z żywych osób i oświetlenie ogrodu.

W sobotę 16go: *Czy trzeba powiedzieć*, komedya w 3 aktach Labiche i Dure, w tłumaczeniu Korczaka, po raz pierwszy, benefis p. J. Szymańskiego.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.**

— **Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.**

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.**

— **We wtorek d. 12go lipca: ŚŚ, Jana Gwalberta i Epifany p.**

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nowy teatr. Tyle razy omawiana i uznana potrzeba nowego gmachu teatralnego w Krakowie, która już dawniej spowodowała zwołanie ankiety przez byłego prezydenta Zyblikiewicza, poruszoną została wczoraj ponownie, a dzięki inicyatywie prezydenta Weigla, ważna ta dla naszego miasta sprawa wejdzie niewątpliwie na dobrą drogę. Odbyło się wczoraj o godz. 11ej zrana w gmachu ratuszowym zebranie ankiety zwołanej przez prezydenta Weigla. Obecnymi byli pp.: delegat hr. Badeni [illegible]wuski, Szlachtowski, Zaremba, dyrektor budownictwa miejskiego Moraczewski, Stanisław Koźmian. Ankieta rozpoczęła obrady pod przewodnictwem prezydenta Weigla, który w obszernem przemówieniu przedłożył stan sprawy, nad którym wywiązała się dyskusya; kolejno zabierali głos wszyscy obecni członkowie. Uznano w zasadzie potrzebę nowego gmachu teatralnego, a na tej podstawie omawiano różne szczegółowe kwestye, poczem na wniosek radcy Jakubowskiego wybrano komisyę, której polecono wypracować w najkrótszym czasie plan nowego gmachu teatralnego, oznaczenie potrzebnych funduszów, wskazanie środków najodpowiedniejszych uzyskania tychże, oraz planu amortyzacyj części kapitału który użytym zostanie do budowy, nareszcie opracowanie sprawy oddania przez rząd dzisiejszego budynku teatralnego, na rzecz budowy nowego gmachu. Do tej komisyi, która podzieli się na dwie sekcye, techniczną i finansową, wybrano pp.: Jakubowskiego, Kieszkowskiego, Koźmiana, Moraczewskiego, Rzewuskiego, Szlachtowskiego, Zarębę. Komisya wygotuje odnośne projekta i przedstawi je ankiecie.

Wzięta przez prezydenta miata inicyatywa zaraz w pierwszych chwilach jego urzędowania, da niewątpliwie początek poważnemu działaniu na rzecz nowego gmachu teatralnego w Krakowie, a energiczne zajęcie się tak ważną i zewszechmiar zajmującą sprawą nietylko, że doprowadzi do skutku budowę teatru, ale mamy nadzieję że ją przyspieszy.

Dodajmy, że właśnie ukazała się w osobnem odbiciu z *Czasopisma Technicznego* nader szacowna praca p. Karola Zaremby: *Uporządkowanie placu św. Ducha z uwzględnieniem miejsc odpowiednich pod Teatr i Muzeum Przemysłowe w Krakowie.* Wielu członków wczorajszej ankiety zaznajomiło się przed zebraniem z tem pismem, które mieści w sobie trafne uwagi dotyczące budowy nowego gmachu teatralnego oraz plan przedstawiający w przyszłości plac św. Ducha gdyby stanęły na nim Teatr oraz Muzeum przemysłowe. Autor przemawia bowiem za postawieniem teatru na tym placu, co by ze względu na sąsiedztwo plantacyj dozwoliło połączyć zimowy gmach z letnim. Koszta budowy obliczone są w broszurce p. Zaremby na (250000) dwa kroć pięćdziesiąt tysięcy reńskich.

TEATR.

Żydzi Korzeniowskiego, komedya niegdyś głośna, odegraną została w sobotę i niedzielę i przekonała nas jak mało za czasów jej autora wydoskonaloną była technika sceniczna i jak nie wiele pod tym względem wymagała publiczność. W *Żydach* intryga jest naiwnie prostą, a już nie porównywając jej z tą, którą widzimy dziś w komediach francuskich, niesłychany dostrzedz można pod tym względem postęp w utworach Narzymskiego, Blizińskiego, Bałuckiego, Zaleskiego itd. itd. *Żydzi* niegdyś słynni z przypisywanej im tendencyi, pomimo ubóstwa intrygi są z wielu względów zajmującą komedyą, a przytem przykrą, ale dlatetego, że niestety w odmalowaniu obyczejów ówczesnej epoki prawdziwą. Rzecz kończy się szlachetnie, można powiedzieć idealnie, bo cofnięciem się przed mezaliansem z powodów wyższych, z uszanowania dla tradycyj. *Żydzi* doczekali się na scenie letniego teatru doskonałego przedstawienia; całość przyniosła prawdziwy zaszczyt reżysseryi p. Żelazowskiego; pojedyncze role były wszystkie zupełnie dobrze oddane. Najpierwej beneficyantka p. Wojnowska, która słusznie grzmotem przeciągłych oklasków przyjętą została, z zadziwiającą biegłością przeszła z ról ludowych bab i klucznic, do odegrania starannie a bardzo zabawnie salonowej pani Szenionowej, co to „pod Blachą" bywała. Taki przeskok dokonany bez obrażenia względów estetycznych, świadczy o prawdziwym talencie. Panna Stachowicz była uroczą w całem tego słowa znaczeniu księżniczką, p. Żelazowski oczywiście bardzo dobrym jej kochankiem, p. Wojdałowicz wyborny stworzył typ prezesa i był ucharakteryzowany, że aż miło. P. Szymański wyglądał przepysznie jako Aron i grał doskonale. Jeżeli zwykle aktorzy nasi przedstawiając żydów popadają, chcąc łatwe wywołać efekta komiczne, w ten błąd, że zbyt przesadzają akcent żydowski, to zdaje nam się, że p. Szymański za mało go tym razem przejął. P. Werner w roli komornika odkrył nam cenne i ładne strony swojego talentu, był sympatycznym i prawdziwym od początku do końca. Pan Arwin z taktem grał całą rolę barona, bez zarzutu i z przejęciem trudną scenę pożegnania z księżniczką. P. Feliksiewicz z początku trochę cicho mówił ale następnie poprawił się i bardzo starannie odegrał hrabiego. P. Stępowski stworzył wyborny typ plenipotenta za świetnych niby czasów wołyńskich. Inne role a nawet mniejsze były starannie odegrane i służący u Szenionowej był w cale dobry. Z przyjemnością zapisujemy, że artyści widocznie dokładali w tem przedstawieniu starania, aby się wyleczyć z wady cichego i niewyraźnego mówienia. Zwłaszcza pannie Stachowicz należy się pod tym względem pierwszeństwo, i pan Wojdałowicz, który także nie był całkiem wolnym od tej wady, w sobotę mówił donośnym głosem i wyraźnie. Pan Arwin, który musi z usilnością pracować nad swoją wymową, okazał tym razem tę usilność. Artyści sami zrozumieli, że leży w ich interesie bezpośrednim, i na przyszłość, aby bacznymi byli na dykcyę. Niech zaś będą pewni, że wszelkie uwagi, które tu zapisujemy, mają jedynie na celu dobro sceny, a zatem ich własne w pierwszym rządzie. Nie miło nam, iż zanotować musimy, że tak zawsze wielce staranna, a i w roli hrabiny bardzo poprawna pani Wolska za cicho mówiła, że pannę Wojnowską w pierwszej scenie także z trudnością zrozumieć było można, z czego w dalszych zupełnie się poprawiła. Nie cofamy się jednak przedtem, co uważamy za użyteczne.

Korespondencya Redakcyi.

Ks. E. W. Zdażec. O misyi podaliśmy już korespondencyę z pod Szczucina *Czas* 5 lipca.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

Mowa Ojca Sgo Leona XIII do pielgrzymów słowiańskich w czasie uroczystego posłuchania 5 b. m., którą nam dziś rzymska *Aurora* w tekscie łacińskim i tłomaczeniu włoskim przyniosła, brzmi jak następuje:

Ukochani Synowie!

Rzym, stolica świata katolickiego, oczekiwał Was z utęsknieniem, a dziś pozdrawia Was; z tak licznego Waszego przybycia ojcowskie serce Nasze [illegible] rzekł Tytusowi: „Bóg pocieszył mnie przybyciem Twojem". Od pierwszych dni Naszego pontyfikatu, widząc Kościół Jezusa Chrystusa z różnych przyczyn ciężko zasmuconym wpośród ludów Nas bliżej otaczających, od bolesnego tego obrazu znękany wzrok Nasz z upodobaniem zwracaliśmy ku Wschodowi, pragnąc znaleść tam wraz z wspomnieniami przeszłości powody do pociechy i wesołej nadziei przyszłości. Otóż przez błogosławione zrządzenie Boskie, dzień dzisiejszy przynosi Nam część, zapewne najmniejszą tej pociechy, za którą zwracaliśmy się, aby ją znaleść w pośród Was. Obecnie znane nam są, ukochani synowie, wasze usposobienia; poznajemy i oceniamy, jak na to zasługują, Waszą pobożność i tę wiarę, która Was z tak odległych i rozrzuconych krain sprowadziła tu w zgodnym zamiarze, aby złożyć Naszej maluczkości i najwyższej godności Stolicy Apostolskiej Wasze hołdy. W tym akcie odmalowują się nie tylko godne pochwały uczucia każdego z Was, ale objawia się wspaniale nowy dowód cudownej i boskiej jedności Kościoła, której przed chwilą Wielebny bracie, tak wymownie i prawdziwie dowodziłeś (X. biskup Strossmayer w mowie mianej w imieniu wszystkich pielgrzymów.). Jezus to Chrystus związał i krwią swoją przypieczętował powszechne braterstwo rodzaju ludzkiego, a ci wszyscy, którzy weń wierzyli, połączyli się jakby w jedną rodzinę, którą jest Kościół kierujący umysłami i wolą wszystkich w tak doskonałej zgodzie, że zdołał ich połączyć w jedność, podobnie jak On z Ojcem stanowi jedność. Aby utwierdzić taką jedność, nadał prymat pontyfikalny Ś. Piotrowi, księciu Apostołów, i rozkazał, aby od niego przechodził na rzymskich Papieży Jego następców, iżby członki z Głową Kościoła pozostawały w jawnym związku, oddał On bowiem życie za wszystkich, za całe ciało wielkiej rodziny chrześciańskiej — a to dobrodziejstwo Wy ukochani synowie za wolą Bożą zawdzięczacie ŚŚ. Cyrylowi i Metodemu Waszym wspólnym Apostołom.

Oni to istotnie w dziewiątym wieku, wówczas gdy imie Słowian zaczynało zdobywać sobie większy rozgłos, poświęcili się całkowicie z niezmierną miłością nawróceniu i duchowemu wykształceniu Waszych przodków i odrodzili ich przez Ewangelię w Jezusie Chrystusie. W ten sposób za nimi to te ludy przyszły do jedności z tą Apostolską Stolicą, z tą opoką, na której Jezus Chrystus ugruntował podwaliny Swego Kościoła, z tym niezdobytym szańcem przeciw wszelkim zamachom ludzi i szatana. Wtedy to między Słowianami a tą Stolicą Piotrową utrwalił się ten ścisły związek i ta wzajemność obowiązków, której wspomnienie powraca w dniu dzisiejszym i w Waszej obecności wdzięcznie na pamięć. Jakoż dwaj święci bracia przybyli tu do Rzymu z świętego swego Apostolskiego urzędu; tu przy grobie Księcia Apostołów utwierdzili przysięgą integralność swej wiary, tu przyodziani zostali godnością święceń biskupich. Metody listami najzaszczytniejszemi był polecony przez Papieża rzymskiego; za wolą i powagą Papieża samego powrócił na Morawę wraz z kapłanami i biskupami przeznaczonymi mu do pomocy w duchownym zarządzie Waszych krain.

Cyryl rozpoczął apostolskie działanie odkryciem świętych zwłok św. Klemensa I, naszego poprzednika, które spoczywały dotychczas nieznane w Chersonezie, a odtąd z największą czcią są jakby strzeżone przez tego, co je odkrył, a wielbione przez wszystkich w Rzymie. I jak Ty sam wielebny bracie przed chwilą przypomniałeś, że było to zdarzenie błogie, że Cyryl zmarł w tem wiecznem mieście, i tak Rzym otrzymał zaszczyt posiadania razem świętych zwłok Cyryla i Klemensa, jakby połączonych w wspólnem uściśnieniu. Obaj wielcy apostołowie wiary chrześciańskiej, spoczywając od wieków jeden obok drugiego w pokoju Chrystusowym, jakby chcieli nauczać dalekich swych następców, że ścisłą i wieczną powinna być jedność Słowian z św. Kościołem rzymskim.

Piękne owoce tego ścisłego zjednoczenia obróciły się nietylko na wielki pożytek publiczny, ale nadto na korzyść osobistą samychże Waszych Apostołów. Gdyż, skoro im się zdarzyło, co się zdarza zwykle tym, którzy wielkie rzeczy przedsiębiorą, że spotkali się z przeciwnościami i różnemi oskarżeniami, byli zawsze dzielnie popierani przez stolicę Św. a szczególniej doznawali łask i obrony papieży Mikołaja I, Adryana II i Jana VIII.

Następni papieże a Nasi poprzednicy okazywali zawsze pełną miłości troskliwość i względy dla Słowian; a Wasza historya zapisała w równym stopniu działanie papieży rzymskich nietylko w celu popierania u Was religii, ale nadto i dobra publicznego. Dzieje Waszych ojców wskazują może jasniej i dowodniej, niż jakiekolwiek inne zbawienny wpływ, jaki zawsze wywiera religia na obyczaje i życie narodów. Apostolskie prace Cyryla i Metodego okupiły dla Waszych ojców nietylko wiarę chrześciańską, która jest największem z dóbr, ale przytem ogładę obyczajów i życie cywilizacyi. Niemniejszym dla tych Apostołów tytułem do Waszej wdzięczności jest ustanowienie alfabetu słowiańskiego i to, że od nich uzyskaliście w języku pospolitym znaczną część S. Biblii, oraz liturgię według narzecza różnych narodowości. Z tych tedy powodów imiona Cyryla i Metodego brzmieć zawsze będą wdzięcznie i z czcią wymawiane w Morawii, Czechach, Chorwacyi, u Bułgarów, Polaków, Rusinów i wszystkich Słowian od morza Adryatyckiego aż po odległe niwy Nowogrodu.

Lecz jeśli ta wspólność z Kościołem rzymskim przedstawia tyle rękojmi dla zbawienia i tyle nadziei dóbr najwyższych, czyńcie wszystkie usiłowania ukochani synowie, aby ta jedność pozostała u Was trwałą i stawała się z dniem każdym silniejszą.

Wspólnemi modłami wzywajmy ŚŚ Cyryla i Metodego, aby miłośnie opiekowali się w niebie narodami słowiańskiemi, jednając u Boga dla jednych siłę wytrwania, dla drugich światło, aby podniecali w sercach wzajemną miłość a oddalali od dziedziny Pana uczucia nienawiści, zazdrości, zemsty. Przedewszystkiem, aby polecali Bogu ten naród liczbą i siłą najpotężniejszy, który ich czci jako swoich Apostołów, lecz zerwał węzły jakie zawiązane zostały za sprawą tychże samych Apostołów z S. Piotrem i Kościołem rzymskim. Niechaj oni przywrócą zgodę w wyznawaniu tej samej wiary i wyjednają uznanie praw poszczególnych narodów, a wtedy wielką ufność pokładać będzie można w dziełach i cnotach Waszych dla rozszerzenia Królestwa Bożego na ziemi; gdyż szczep słowiański zdaje się być z zrządzenia boskiego powołany do wielkich przeznaczeń.

W końcu, ukochani Synowie, [illegible] braciom coście widzieli, coście słyszeli w Rzymie. Bądźcie wobec nich świadkami, że nasza ojcowska piecza obejmuje całą wielką i szlachetną rodzinę ludów słowiańskich, zwraca ku nim najgorętsze życzenie serca naszego, a tem jest, aby pozostały silne i niezłomnie wierne Kościołowi katolickiemu, i aby żaden z tych ludów niepozostał po za tą arką świętą, bo kto się w niej nie znajduje, według słów waszego św. Hieronima *peribit regnante diluvio* zginie czasu potopu. Zanieście im błogosławieństwo apostolskie, jako zadatek łask niebieskich, które wam tu obecnym i im miłościwie udzielamy w Panu. Benedictio Dei....

Rzym 5 lipca.

(S. T.) Audyencya była zapowiedziana na g. 12. Po skończonem nabożeństwie u Sgo Klemensa odprawionem przez biskupa Strossmayera i z jego kazaniem w kroackim języku, zaraz mnóstwo ludzi w dziwnych strojach, między którymi nie mało wiejskich z różnych stron Polski, ciągnęło już ku Watykanowi. O 11ej ogromna *Sala Reggia* była już tak zapchaną jak na największym odpuście. Nie było w Watykanie (gdzie są sale największe na świecie) sali dość dużej, żeby ten tłum pomieścić, a że Ojciec Sty chciał go przyjąć ze szczególną łaską i okazałością, postanowił dać audyencyę w wielkim portyku facyaty Sgo Piotra, w tym samym, z którego środkowego okna dawało się dawniej błogosławieństwo *urbi et orbi.* Zdawało się, że tam przecie miejsca będzie dość: nie dosyć: prawda, że naszło się dość ciekawych nie pielgrzymów, ale też portyk cały zapchany był jak Sukiennice na balu dla Cesarza. W głębi tron dla Papieża i ławki dla kardynałów. Kardynał Ledóchowski, jako ten który miał pielgrzymów przedstawiać, jest w sali (w purpurze), i z pomocą msgra Meszczyńskiego przyjmuje, wita, szykuje, wskazuje miejsca. Tłum dziwny: dużo kosmopolitycznych fraków, dużo zwykłych sutan, ale między nimi i ruskie świty i góralskie gunie i krakowskie białe sukmany i nawet brunatne z zapomnianego kąta między Wisłą i Sanem, a były i takie o których mówić nie trzeba. Kontusze zwracają uwagę, Włosi się przypatrują, dziwią i kłaniają. Ale wszystko gaśnie przy Bułgarach, Dalmatach i tym podobnych południowcach. Turbany, kindżały, pasy, fezy, guzy, a wyglądają tak, że każdy mógłby być bohaterem z Kossowego Pola, albo— rozbójnikiem. Najmilsza grupa Hercegowińców: na czele biskup z Mostaru franciszkan z reguły, więc szary nie fioletowy, z takim wąsem, z taką miną, że do dyecezyi chciałoby mu się dodać pułk ułanów, a wesoły, pełen życia i dla Polaków szczególnie serdeczny. Ten prowadzi z sobą Turka, prawdziwego Turka muzułmanina, obrońcę i opiekuna katolików, który chciał koniecznie raz w życiu widzieć Papieża, a oprócz Turka kilkunastu ludzi ubogo ubranych, patrzących naiwnie, ciekawie a rzewnie. Biskup Macedonii (Nilus) z syzmatyka nawrócony, z brodą, czarnym kołpakiem i welonem jak księża greccy, prowadzi Bułgarów. Kroatów oprócz biskupa Strossmayera hr. Wojnowicz profesor prawa cywilnego w uniwersytecie Zagrzebskim. Czechów prałat Sztulz i hr. Harrach (bo ich biskupi ze względów narodowych nie przyjechali). Rusinów Metropolita. Nas Biskup krakowski, Biskup Janiszewski a jako świeccy ks. Adam Sapieha i Kazimierz Chłapowski. Nim się to wszystko zeszło, czasu przeszło dużo; wreszcie po dwóch w orszaku wchodzą kardynałowie; po niejakim czasie sygnał, wszystko na kolana, długi szereg szambelanów, guardów nobilów, monsignorów, i t. d. i wreszcie niesiony na *sedii gestatorii*, Leon XIII. (Pierwszy raz podobno nieść się pozwolił, pierwszy raz występował z dawną okazałością.)

Ubrany w długą białą raczej suknię jak sutannę, na plecach czerwony kołnierz, na piersiach czerwona stuła, na głowie biała czapeczka. Wygląda zmęczony, a zwłaszcza wzruszony, bledszy jeszcze niż zwykle, drżący. Kiedy usiadł, dano znak, Biskup Strossmayer zaczął mówić.

Nie, nie można było lepiej, piękniej, goręcej powiedzieć za wszystkich tego co wszyscy czuć i myśleć mogli, a tego uniknąć coby było myślą i uczuciem niektórych a nie wszystkich. Niestety, w tym ścisku i stojący, nie podobna było notować, a przez pamięć przeszło rzeczy tyle, że ich wiele zgubić musiała. Był tam ustęp i o tych Słowianach, którzy jak gałąź odcięta schną po za jednością Kościoła, z prośbą o ich nawrócenie, ale wspaniały był zwłaszcza ustęp mówiący, że ta jedność jest duszą, życiem Słowiańskiego świata, nadzieją i warunkiem jego przyszłości, że w wieku XIX potrzeba jej jeszcze bardziej niż w IXtym, i kiedy dziękuje Ojcu Smu za to, że nas na tej drodze trzyma i ducha dodaje, obiecywał mu za nas, że w jedności z Kościołem i wierności zostaniemy zawsze. A kiedy nam kazał powtórzyć za sobą *Ubi Petrus ibi Ecclesia*, kiedy jakie 1500 głosów powtórzyło to chórem, miało się zupełnie wrażenie przysięgi, i osobistej z kilkunastu narodów, uroczystego ślubu złożonego w ręce Głowy Kościoła.

Papież powstał. Mówi dziwnie, niby z trudnością, z wysileniem, rusza się, jak żeby całe ciało pracowało i pomagało myśli, głos ma dość cichy: ale jest w tej rozmowie trudnej coś natchnionego, w tej figurze coś potężnego i majestycznego, w wyrazie twarzy coś tak nie ziemskiego, że darmo, widać od razu, że to nie taki człowiek jak my, że przez niego coś więcej mówi. Znowu nieszczęsny ścisk nie pozwolił notować. Zaczął od radości swojej, przypomniał co św. Paweł pisał do Tytusa o pocieszeniu swojem, i ten wstęp był rozrzewniający do najwyższego stopnia. Potem rzekł, że w uciskach i niebezpieczeństwach Kościoła na Zachodzie spojrzał na Wschód jak na pole nowych dla niego pociech i nadziei, że kazał święcić dzień Cyrylla i Metodego jako tych, którzy Kościół w słowiańską stronę rozszerzyli, a których życie i śmierć były niejako symbolem i figurą, wskazówką dla Słowian, że jedność z Kościołem jest ich z woli bożej przeznaczeniem, ich życiem, nietylko zbawieniem w niebie ale cywilizacyą na ziemi. Wzruszony coraz bardziej, z oczami błyszczącemi od łez i zapału, z niezwykłym rumieńcem na twarzy i głosem coraz silniejszym, skończył na tem, że spodziewa się i wierzy, że przed ludami temi są piękne i wielkie w przyszłości przeznaczenia.

Nastąpiło błogosławieństwo. Wszystko uklękło. Ojciec Święty zaśpiewał *Sit Nomen Domini benedictum*, wszyscy księża, wszyscy co byli, śpiewali responsa, a kiedy robił nad nami krzyż na wszystkie strony świata, miał taki wyraz rozradowania, miłości i pewności [illegible] i nie na tej ziemi.

Potem usiadł, a nas kardynał wywoływał do pocałowania nóg, po kolei alfabetycznym porządkiem: Deputatio Bohemorum, Bulgarorum, i tak dalej, a że do P. daleko, więc Polonorum czekała dość długo. Naprzód szli znajomsi, których nazwiska kardynał wymieniał, a Papież każdemu coś powiedział, nie jednego uściskał, naprzykład Dra Bojanowskiego z Poznania, kiedy mu powiedziano, że z żoną odsiedział więzienie.

Z nas naprzód poszli dwaj biskupi, potem ks. Adam Sapieha i Kaźmierz Chłapowski z adresem, po nich reszta. A kiedy przeszli tak zwani deputaci, dopiero po kilku i kilkunastu naraz z głębi sali sprowadzono innych, i wszyscy po kolei uklękli, wszyscy dostali krzyż na czoło dla siebie i swoich, widziałem wiejskich ludzi odchodzących z taką radością, z takiem rozrzewnieniem, że aż rozkosz była patrzeć.

Teraz tylko niech Bóg strzeże, żeby te kilka godzin trudu nie zaszkodziło Papieżowi.

Była myśl wspólnego obiadu słowiańskiego. Jednak miała ona swoje złe strony. Obiad nie obszedłby się bez mów: mowy mogłyby obudzić Bóg wie jakie drażliwości i podejrzliwości, a kto wie czy i Papieżowi nie sprowadzić jakich kłopotów. W tej myśli, bardzo zręcznie i szczęśliwie zastąpił ks. Adam Sapieha obiad wieczorem, na który dziś pokoje swoje otwiera i wszystkich Słowian zaprasza.

Rzym 6 lipca.

(Z. C.) Jeszcześmy nie ochłonęli z głębokiego wzruszenia, doznanego wczoraj na wspaniałej audyencyi udzielonej pielgrzymce słowiańskiej przez Leona XIII, a tu nas czekają dzisiaj nowe wrażenia, gotuje się równie niezwykły, równie ciekawy widok, jakim ma być posiedzenie *d'una Academia di Poesia Poliglotta* na Watykanie. Zaproszenie powołuje nas na godzinę wpół do dziesiątej zrana, niema więc czasu do stracenia, idźmy! Tym razem znajdujemy się w sali przez Klemensa VIII wybudowanej, a ozdobionej freskami z samego początku XVII wieku, w tym stylu już nieco barocco, a jednak noszącym jeszcze na sobie silne piętno poprzedniej, najświetniejszej w sztuce epoki stylu, który się tak wspaniale do dekoracyi wielkich przestrzeni nadaje. Na samym wstępie wita nas msgnr. Meszczyński, który, jako sekretarz kardynała Ledóchowskiego, najczynniejszy bierze udział w urządzaniu tych wielkich uroczystości, łącząc gościnność polską z tą niezmordowaną i pełną humoru grzecznością, jaka prawdziwych monsignorów rzymskich charakteryzuje, stara się on dogodzić wszystkim i wynaleźć dla każdego jak najlepsze miejsce. Dostawszy się na swoje, mamy teraz swobodną chwilę do rozpatrzenia się wokoło siebie i przyjrzenia bliżej niezwykłym gościom, schodzącym się pomału na to ciekawe posiedzenie. Oto wokoło wystawionego w środku nad tronem baldachimu, zasiadło już kilku kardynałów; wśród nich odznacza się siwym zarostem i całkiem odrębną fizyonomią głośny ze swego nawrócenia kardynał Hassun; obok niego imponuje swoją postawą kardynał Howard, któremu chyba tylko jeden nasz kardynał Ledóchowski o postawie prawdziwie księcia Kościoła dorównywa. U reszty kardynałów włoskich, co najbardziej uderza, to jest niezrównana finezya rysów, bystrość wzroku i niesłychanie ożywiony wyraz twarzy; tem odznaczają się głównie taki kardynał Chigi n. p. dawny nuncyusz i poprzednik monsignora Czackiego w Paryżu, lub

dobrze nam znany ze swojego pobytu w Krakowie, obecny sekretarz stanu, kardynał Jacobini. Pokazują nam również kardynała Pecci, młodszego brata Papieża, kardynałów Meglia, Sacconi, Moretti, arcybiskupa Raweńskiego i innych. Bliżej w pierwszym rzędzie siedzi przed nami biskup Strossmayer, który nas już kilka razy, a mianowicie wczoraj na audyencyi papieskiej, swą ognistą i porywającą wymową zachwycał, dalej ksiądz prałat Sztulc, tak ujmujący pełnym wdzięku, dobroci i rozumu wyrazem twarzy; oto znów nader sympatyczna postać nowo mianowanego bośniackiego biskupa z Mostaru, który (szczegół bardzo charakterystyczny), jak wszyscy księża zpod zaboru tureckiego, nosi wąsy, co nadaje szczególną rycerskość całej jego postaci. Dalej biskup bułgarski, któregoby można wziąć za jednego z proroków kaplicy Sykstyńskiej, metropolita i koadjutor Sembratowicz, nasz biskup Dunajewski i inni.

Z świeckich wymienić nam nasamprzód wypada Bohdana Zaleskiego, którego udział w pielgrzymce samego nawet Papieża do głębi serca poruszył, gdy go wczoraj na ogólnej audyencyi kardynał Ledóchowski przed wszystkiemi nawet deputacyami, ze względu na jego wiek i wyjątkowe w słowiańskiej literaturze stanowisko, Ojcu świętemu przedstawił. Za nim wchodzą wkrótce do sali w prześlicznych strojach polskich, które się Włochom nadzwyczaj podobają, książę Sapieha ze swym synem Pawłem, młody książę Andrzej Lubomirski, hr. Tarnowski, który ma dzisiaj wiersz Szujskiego odczytać. Hr. Młodecki zdjął dzisiaj swoją futrzaną delię, która przy tutejszym upale musiała mu się dać wczoraj szczególnie we znaki i został w zwykłym kontuszu. Reszta naszych panów, jak ks. Marceli Czartoryski, Kazimierz Chłapowski, Szeptycki, Żółtowski i Jerzy Moszyński poprzestali już dzisiaj na zwykłym fraku. Ze znajomych spostrzegamy jeszcze p. Kosiłowskiego, który towarzyszy Bohdanowi Zaleskiemu w podróży z Paryża, XX. Goliana i Puszeta z Krakowa, oraz OO. Semeneńkę, Zbyszewskiego i Pawlickiego. Z obcych hr. Belcredego i Harracha.

Wśród tego tak różnolitego towarzystwa, że podobnego chyba jeszcze nie widziano nigdy, toczą się nader ożywione rozmowy. Kardynałowie żartują między sobą, i przypominają mi swą dowcipną wesołością akademików paryskich przy rozpoczęciu jakiej publicznej recepcyi. Dłuższą rozmowę prowadzi kardynał Ledóchowski z obu biskupami Sembratowiczami. Ale naraz robi się cisza, wchodzą nasamprzód szwajcarzy papiescy z halabardami, kostiumowani do dziśdnia jeszcze według wzorów Michała Anioła, za nimi straż honorowa palatyńska, nareszcie po chwili ukazuje się Ojciec święty, i udzieliwszy klęczącemu towarzystwu zaraz przy wejściu swojego błogosławieństwa, zasiada na tronie przygotowanym dla Niego pod baldachimem. Przybliża się do niego wtedy kardynał Ledóchowski i podaje na złotej tacy w czerwoną okładkę oprawiony program, mającego się odbyć posiedzenia. Rozpoczyna je czytaną mową kardynał Alimonda; mowa ta zbyt długa na tego rodzaju uroczystość, w stylu akademickim, wypowiedziana z właściwą Włochom gestykulacyą i patosem, nie zatrzymuje długo ciekawości słuchaczy; wszystkich zajmuje najbardziej od pierwszej chwili postać [illegible] Papieża. Ojciec św., wypocząwszy po tak nużącej dla niego wczorajszej audyencyi, wygląda dziś bardzo dobrze, znać widoczny na jego twarzy spokój i zadowolenie, z ust jego nie schodzi prawie na chwilę uśmiech pełen dowcipu i słodyczy; przysłuchując się z nieudanem zajęciem mowie kardynała, a śliczną, prawdziwie arystokratyczną ręką komentuje zlekka od czasu do czasu niektóre ustępy. Gdy dostojny prelegent, robiąc jakąś alluzyę do zamiłowania, jakie okazywał niegdyś dla poezyi dawny biskup Perugii, i nazywa go *il papa poeta*, Leon XIII szczerze się uśmiecha i szepce coś na ucho stojącemu obok niego przy tronie monsignorowi.

Po skończonej mowie dają się słyszeć wspaniałe śpiewy kapelli Sykstyńskiej, dyrygowanej przez słynnego Mustafę. Zebrani wokoło niego śpiewacy czytają z jednej i tej samej olbrzymiej księgi, wystawionej na wysokim pulpicie, co mimowoli przy tak cudownym śpiewie nasuwa na myśl niebiańskich śpiewaków Lucci della Robbia we florenckim Bargello, którzy z jednego zwoju, tworząc niezrównaną grupę, boską muzykę wyczytują. Rozkosz ta nie długo przerwana. Przychodzi bowiem kolej na monsignora Luigi Rotelli, który według programu ma wysławiać dobrodziejstwa Leona XIII dla cywilizacyi ludów europejskich w ich czterech szczepach: łacińskim, germańskim, anglosaksońskim i słowiańskim. Wolimy zawierzyć programowi, niż przysłuchiwać się mowie, której mimo donośnego organu trudno dobrze usłyszeć. Uderza nas tylko jeszcze bardziej, niż u kardynała Alimonda, żywa gestykulacya. Dziwna rzecz, że naród tak wykwintny i przenikliwy w rzeczach inteligencyi, jak Włosi, może się lubować w tego rodzaju patosie. A jednakowoż tak jest: nietylko Papież, ale nawet sam tak zawsze ruchliwy sekretarz stanu przysłuchuje się z natężoną uwagą tej szczególnej deklamacyi. Ale nie możemy się zastanawiać długo nad tem ciekawem zjawiskiem, gdyż obecnie przychodzi i na nas kolej uważać, i to nie bez pewnego nawet wzruszenia. Wobec podobnego audytoryum, przed zgromadzeniem kardynałów z Papieżem na czele, w sali Watykańskiej, stykającej się z tuż obok ciągnącemi się loggiami Rafaela, po raz pierwszy, jak świat światem podobno, ma się dać słyszeć polska mowa! Zaiste jest czego być wzruszonym! Szczęściem, że orędownikiem naszym w tej poważnej chwili będzie jeden z mistrzów naszego słowa, jeden z tych, których natura najlepiej uposażyła darem przemawiania do ludzi. Dwóch monsignorów idzie po hr. Tarnowskiego, aby mu towarzyszyć do Papieskiego tronu. Według ceremoniału prelegent klęka przed Ojcem świętym, kłania się na lewo i na prawo kardynałom, i nareszcie wstępuje na tuż obok stojącą, nie wysoką estradę okrytą czerwonem suknem. Przez tę chwil parę, jak się łatwo można domyśleć, wszystkich oczy zwrócone były na p. Tarnowskiego, a wszystkim, mogę zupełnie bezstronnie poświadczyć, piękność naszego stroju i godność postawy naszego przedstawiciela zrobiła jak najkorzystniejsze wrażenie. Zrobiła się głęboka cisza, gdy jasnym i donioslym głosem prelegent zaczął: Głos z Polski, wiersz Józefa Szujskiego, sekretarza Akademii krakowskiej itd. Papież z widoczną uprzejmością słuchał do końca niezrozumiałej jednakowo dla niego deklamacyi; znać było że go zajmował sposób pełen szlachetnej swobody i spokoju w jakie wypowiadane były polskie wiersze, a przyznać należy, że wdzięczny organ p. Tarnowskiego wydawał się jeszcze lepiej, niż zwykle, odbijając się o ściany marmurowej sali. Wiersza wam w tej chwili nie podaję; całość wypadła jak najlepiej.

Następne deklamacye trwały do wpół do 3ej, że od czasu do czasu zwracano tylko na odczytywane rzeczy uwagę. Zanotować n. p. muszę, że się powszechnie bardzo podobał wiersz rusiński prof. Jana Guszalewicza, który za nieobecnego odczytał X. Sieżyński. Przemówienie zaś po słowacku Msgnr. Slotta wywołało takie oklaski, że się Papież nie mógł powstrzymać od serdecznego śmiechu, gdyż wiadoma rzecz, że ścisła etykieta nie dozwala tego rodzaju manifestacyj w Jego obecności. Prócz tego zostały mi się jeszcze tylko z tego posiedzenia w pamięci powtórne śpiewy kapeli Sykstyńskiej. Nasłuchaliśmy się ich byli już kilka razy przez tę parę dni w kaplicy San Clemente, ale nasycić się niemi niepodobna. Mimo czterogodzinnego znużenia i niesłychanego upału słuchało się ich, a raczej piło jak jaki boski, kryształowy napój. Cóż dopiero kiedy chórom na dole rozpoczynającym w basach gwałtowną fugę odpowiedziały naraz zlewając się z niemi niespodzianie sopranowe głosy chórów ukrytych na górze! Nie chcę się nad tem dłużej rozwodzić, by nie nużyć tych, którzy się nie tak łatwo jak ja muzyką zachwycają; ale ci, którym ona trafia do serca, pojmą łatwo mój zachwyt i nieudane uniesienie.

Wreszcie zakończył posiedzenie łacińską przemową X. biskup Dunajewski zwracając się do Papieża i dziękując za odebrane łaski i zwołanie do Rzymu słowiańskiej pielgrzymki. Dosłowny tekst Jego mowy jutro wam zaraz prześlę niemniej jak i tekst odpowiedzi Ojca Śgo, której treść była, że obecny zjazd Słowian w Piotrowej Stolicy będzie pamiętną kartą w dziejach *(in fastis)* Kościoła. Po przyjęciu powtórnego błogosławieństwa i Ojcowskiego pożegnania od Papieża, udaliśmy się wszyscy Polacy z biskupem Dunajewskim na czele do kardynała Ledóchowskiego, by Mu złożyć *in gremio* nasze podziękowania, równie jak i do kardynała Jacobiniego, który nas z nadzwyczajną uprzejmością przyjął. Na tem się zakończyło owo pamiętne posiedzenie tak zwanej Akademii słowiańskiej, z której wynieśliśmy wszyscy niezatarte wspomnienie. O wczorajszym bardzo zajmującym wieczorze u księcia Sapiehy, który wraz z biskupem Strossmayerem podjął szczęśliwą myśl zbliżenia do siebie i wzajemnego zapoznania rozmaitych członków deputacyi słowiańskiej, oraz o dzisiejszym obiedzie u sekretarza stanu, na który zaproszeni z naszej deputacyi zostali: ks. Marceli Czartoryski, ks. Adam i Paweł Sapiehowie, hr. Tarnowski i Kazimierz Chłapowski, napiszę wam w przyszłym liście. Dziś tylko zaznaczę, że zebranie u ks. Sapiehy nie miało na celu żadnego potrącenia kwestyj politycznych, że owszem zastrzeżono sobie nawet, aby takowych wcale nie poruszać; myślą przewodnią było i będzie przez tę parę dni, które tu zamierzamy zabawić, skorzystanie ze zjazdu, aby zawrzeć bliższe stosunki z ludźmi, z którymi w danym razie porozumienie się w przyszłości zawsze może być bardzo pożądanem.

Dla uzupełnienia powyższego sprawozdania dodajemy, że na Akademii odczytano następujące wiersze: Mons. Rotelli biskup z Montefiascone pieśń włoską; hr. Tarnowski wiersz J. Szujskiego; prof. Jeremi Brunelli pieśń włoską; hexametry polskie Stanisława Koźmiana z Poznania, wiersz liryczny włoski Jana Sinistri; wiersz ruski prof. Jana Guszalewicza: wiersz słowiański Jerzego Slotta; oda czeska prałata Wacława Stulca; potem chór kaplicy sykstyńskiej pod kierunkiem Mustafy odśpiewał *Domine salvum fac*; następnie Ludwik Lunardi odczytał wiersz włoski; wiersz polski A. E. Odyńca; elegię łacińską O. Andrzeja Leonetti Pijara: wiersz słowiański prof. L tvie; hymn włoski prof. Jana Anania; wiersze chorwacki kan. Michała Paulinowicza; wiersz włoski Augustyna Bartolini.

Kardynał Jacobini sekretarz stanu otrzymał z różnych krajów słowiańskich mnogie telegramy od parafij, stowarzyszeń i korporacyj wyrażające uczucia wierności i wdzięczności dla Ojca Świętego i intencyę przyłączenia się modlitwą do uroczystości słowiańskich.

Ojciec Święty polecił rozdać wszystkim pielgrzymom medale pamiątkowe. Wielu pielgrzymów powróciło już do Krakowa.

Dziś w kościele Panny Maryi odbyło się uroczyste nabożeństwo z podziękowaniem Bogu za szczęśliwie dokonaną pielgrzymkę. Mowę miał X. prałat Stojałowski, przewodnik naszych włościan w czasie dalekiej podróży. Równocześnie odbywały się msze w obu obrządkach łacińskim i ruskim.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej transwersalna.

Jasło 10 lipca.

Wczoraj późnym wieczorem, przy końcu obrad komisyi kolejowej stanowcza zapadła uchwała.

W myśl wniosku Delegata Wydziału krajowego hr. Badeniego, do którego przystąpili wszyscy członkowie Komisyi, jednogłośnie uchwalono:

„1. Kierunek trasy północnej od Zagórza na Krosno, Jasło, Biecz aż do Zagórzan, stanowczo przyjęto.

2. Dalszy kierunek trasy północnej, czy to na Wolę Łużańską do Stróż niżnych, lub też na Gorlice do Grybowa, zależeć ma od wyników badań rozmiaru usuwisk na tej ostatniej trasie, przez techników ponownie przedsięwziąść się mających.“

Na tem zakończono czynności Komisyi kolejowej. Protokół podpisali wszyscy jej członkowie, wraz z członkami Komitetu kolejowego Krośnieńsko-Jasielskiego.

Ostatnie wiadomości.

Za niektóremi dziennikami niemieckiemi powtórzyły niektóre dzienniki polskie wiadomość, jakoby minister skarbu w preliminarzu budżetu na rok 1882 przez reformy administracyjne, oszczędności bądź to [illegible]nie niektórych pozycyj wydatków, mianowicie na *Landesculturs ubventionen*.

Leży jak na dłoni nieprawdziwość tych wiadomości. Niewątpliwie nietylko jeden minister, ale cały rząd pragnie zaprowadzić gdzie można oszczędności w wydatkach. Jednakże co do reform administracyjnych, to już prezes rady ministrów w Izbie Panów wskazał drogę, którą rząd postępować zamierzył, to jest przygotować materyał dla ustawodawstwa krajowego i ogólnego, a zatem śmiesznie jest utrzymywać, aby już w budżecie na rok 1882 mogły się okazać oszczędności z powodu reform administracyjnych, dopiero co przygotowywanych.

Co do subwencyi na cele bezpośrednio produkcyjne, to dosyć odczytać mowy dzisiejszego ministra skarbu, a mianowicie jego ostatnią w Izbie Panów mianą, aby się przekonać, jaka istnieje sprzeczność między jego zasadami, a zamiarem mu przypisywanym. Nikt zresztą wiedzieć nie może dzisiaj, gdzie i przy których wydatkach budżet roku 1882 wykaże oszczędności, z tej prostej przyczyny, że prace przygotowawcze do ułożenia preliminarza jeszcze tak daleko nie postąpiły, aby rząd już mógł stanowczo ustanawiać cyfry.

Rozsiewanie takich wiadomości przez wiedeńskie dzienniki wytłómaczyć się da naprzód tą okolicznością, że pod obecnym rządem trudniej im nieco niż dawniej o wiadomości z biur ministeryalnych, a ponieważ w braku prawdziwych informacyj, nie pozostaje im jak tylko łudzić publiczność, że są informowanemi, puszczają wodze kombinacyom i fantazyi swej. Jest w tem i pewna tendencya u niektórych przynajmniej dzienników. Rok temu najnieprzyjaźniejsze rządowi dzienniki donosiły jakoby minister skarbu radykalne zamierzał zmiany w budżecie, za pomocą których, jeżeli nie cały, to znaczną część deficytu usunąć ma. Wiedziano dobrze, że to nie prawdziwe, bo nie możliwe; ale pisano dlatego, aby po okazaniu się preliminarza rządowego, obsypywać ministra zarzutami za niedotrzymanie obietnic, które nie on czynił, ale w jego imieniu przeciwne jemu dzienniki. I w powyżej wzmiankowanej wiadomości, zdaje się ta sama tkwić tendencya, a zwłaszcza jeżeli się zważy, że z przypisywanej ministrowi dążności do wykreślania wydatków na *Landeskultursubventionen* wychyla się dość niezgrabnie zamiar poróżnienia go z przyjaciołmi jego politycznymi.

Arcyksięstwo Rudolfowie odwiedzili 8 b. m. ks. Franciszka Lobkowica w majątku jego Konopiszt.

Zwróciliśmy już uwagę na dążność organów wiernokonstytucyjnych wciągnięcia Niemców z cesarstwa w agitacyę, którą inscenowały z powodu praskich wypadków. Istotnie wiedeńskie dzienniki opozycyjne powtarzają dosyć gwałtowne artykuły niektórych organów cesarstwa niemieckiego, które w konkluzyi mówią, iż trzeba żeby system obecny w Austryi zmienionym został. *National Ztg* nawet tak daleko się posuwa, iż żąda ustanowienia konsulatu niemieckiego w Pradze; *Presse* słusznie bardzo odpiera to żądanie twierdząc, iż w ten sposób utworzony konsulat byłby tylko polityczną agenturą. „Najlepszym zaś niemieckim konsulem w Pradze jest austryacki namiestnik.“

Stowarzyszenia studentów w miastach cesarstwa niemieckiego wyrażają dalej swoje oburzenie z powodu praskich wypadków. Uczyniły to stowarzyszenia studenckie w Tübingen i w Lipsku.

N. fr. Presse została znowu skonfiskowaną i z tego powodu wielki podnosi lament na ustawę prasową. Przerwała ona na chwilę swoje agitacye z powodu praskich wypadków na to tylko, aby rozpaczliwie uderzyć na wieść o przedłożeniu dwóch budżetów, coby skróciło obrady Rady państwa w przyszłości i co niesłychanie przeraża *N. fr. Presse*.

Narodne Listy i *Ceske Nowiny* zostały skonfiskowane.

Presse poświęca wstępny artykuł stosunkom Królestwa Polskiego i stosunkom polsko-rosyjskim, na który całkiem pisać się można, kiedy w nim twierdzi, że Polacy niczego nie mogą i niepowinni się spodziewać od Katkowów, Aksakowów, Pobedonoscewów oraz „że z panrusizmem i Polską nie może być mowy o pojednaniu.“ Ale właśnie dla tego niepojmujemy dla czego *Presse* czuła się w obowiązku przestrzedz Polaków, aby co się tyczy Rosyi nie łudzili się i nie przykładali znaczenia do „utworzenia katedry literatury polskiej w Petersburgu *(sic)* i objazdu kraju przez jen. Albedyńskiego.“ Przestroga co do złudzeń zbyteczna zaiste, tam gdzie oddawna już ich niema. Co się tyczy katedry literatury polskiej nie w Petersburgu, jak mówi lekkomyślnie *Presse*, ale w Warszawie, to ktokolwiek ją ustanowił, nie może ona być inaczej uważaną jak tylko bardzo cenny nabytek właśnie wobec panrusizmu i teoryj Aksakowów i Katkowów. Dodać zaś należy, że wiadomości z przeszłego jeszcze panowania. Do objazdu [illegible] przez jen. Albedyńskiego wielkiego znaczenia nikt w Królestwie Polskiem nieprzywięzywał, ale wielu słusznie mniemało, że podróż ta przedsięwzięta przez naczelnika kraju, oświadczającego się z dobremi dla niego chęciami, a wobec znanych rządów czynowników rosyjskich, jego samego oświecić w niejednym względzie mogłaby.

Presse przytacza nasz artykuł o wypadkach prażskich z 28 b. m., ale zaznacza go przedtem jako fulminujące wystąpienie przeciw Czechom. Przeciw temu protestować musimy. Artykuł był istotnie fulminującym ale przeciw tym, którzy pchają do wojny domowej niezdrową i nieuczciwą agitacyą, nie przeciw Czechom zatem. Czechów tylko przestrzegliśmy, aby odepchnęli od siebie nawet pozory w tej mierze i zostawili wiernokonstytucyjnym smutny przywilej korzystania z zajść prażskich dla rozdmuchiwania namiętności i wojny domowej. Czego innego nie wyczyta *Presse* w naszym artykule ani w ustępach, które z niego powtórzyła.

Z powodu odbyć się mającej rady ministrów przybycie jen. Krausa do Pragi odwleczonem zostało o kilka dni. Przybędzie on tam w ciągu bieżącego tygodnia.

Echo warszawskie wita z zadowolnieniem oddanie koncesyi kolei żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej konsorcjum: Zygmunta mar. Wielopolskiego ordynata hr. Tomasza Zamoyskiego, Augusta hr. Ostrowskiego, Wilhelma Rau, Stanisława Karskiego, Scheibera Blocha, Goldstanda i Laskiego. *Echo* stwierdza, że linia ta będzie najdłuższa jaką kraj posiada i oraz że wywrze wpływ na przemysł fabryczny, górniczy i rolnictwo, a w końcu mówi:

„Przedsiębiorstwo to będzie niezawodnie do gruntu obywatelskiem, widzimy w niem bowiem obywateli zajmujących w kraju rozmaite stanowiska i reprezentujących rozliczne interesa materyalne i moralne. Po raz pierwszy może nazwiska historyczne, dają firmę swoją w sprawie materyalnej a jednakże tak gorąco ogół nasz obchodzącej, dają ją zaś zapewne nie dla samych korzyści finansowych, bo wierzymy, że o nie same — im nie chodzi. Nazwiska te, łączą się z nazwiskami znanych w kraju przemysłowców i finansistów, w pośród których, znajdujemy także takich, na których liczyć można, że szukając zysków materyalnych, o moralnych zyskach niezapomną.“

Kurjer Warszawski poświęca także tej sprawie wstępny artykuł poważnie napisany, w którym wita połączenie nazwisk historycznych ze sferą przemysłowo-handlową, w pracy około podniesienia dobrobytu kraju, „na tem jedynem polu popisu w naszych stosunkach dla ludzi ze szlachetną ambicią służenia społeczeństwu.“

Z Petersburga zaś telegrafują do tego dziennika, że siedzibą rady zarządzającej kolei iwangrodzko-dąbrowskiej i dyrekcyi będzie Warszawa. Prezesem rady zarządzającej zostaje margrabia Wielopolski. Jako przyszłego dyrektora wymieniają inżyniera Cieszkowskiego. Droga żelazna fabryczno-łódzka połączoną zostanie z nową koleją w jedno towarzystwo. Mówią o budowaniu jeszcze jednej linii, któraby łączyła Kalisz z siecią kolei cesarstwa.

W dalszym ciągu donoszą do *Kuryera*, że zamówione na 18 lipca przez Towarzystwo słowiańskie w Petersburgu uroczyste nabożeństwo w Soborze Kazańskim, poświęcone pamięci Jana Hussa, zostało odwołane. Przyczyną odwołania ma być zwrot opinii publicznej względem Czechów wskutku wiadomości z Rzymu o przyjęciu pielgrzymki słowiańskiej.

Telegramy biura koresp.

Paryż 11 lipca. Z Tripolis donoszą: Okręt pancerny „Taglissonnière“ z admirałem Conrad, przepływając pod Tripolis do Tunisu wymienił strzały powitalne z okrętami tureckiemi, co dowodzi istnienia dobrych stosunków. (Wymiana strzałów powitalnych jest zwykłym aktem grzeczności i bywa pomijaną jedynie między stronami w wojnie z sobą zostającemi, nie jest przeto dowodem dobrych stosunków, ale tylko dowodem, że stosunki nie są zerwane. *Red.*) Z Mahadży donoszą pod d. 10 b. m.: Sfax stawia ciągle opór; po odbyciu rekonesansu przekonano się, że tylko pod Sfaxem wylądować można. Łodzie działowe biły w odległości 1000 metrów i zburzyły baterye nadbrzeżne; do innych widzialnych bateryj, będą również użyte działa statków.

Rzym 11 lipca. Ajencya Stefaniego oznajmia, iż zupełnie zmyśloną jest wiadomość, jakoby [illegible] reckiego do Tripolis jest krokiem przezorności wobec pragnień włoskich.

Bukarest 11 lipca. Naczelny minister bułgarski Ehrenroth przybył tu wczoraj. Książę Aleksander oczekiwany był dzisiaj w Ruszczuku, zkąd udaje się do Systowa, gdzie stanie we wtorek.

Washington 11 lipca. Według ostatniego biuletynu objawy przebiegu choroby Garfielda są ciągle pomyślne.

Kursa — Wiedeń —go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa —·—. — Renta srebrna —·—. — Renta złota —·—. — 6% Renta złora węgierska —·— — Mosy z roku 1860 —·—. — Akcye Banku Narodowego —·—. — Akcye kredytowe —·—. — Londyn —·—. — Srebro —·—. — Napoleony —·——. — Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki —·—. Ruble —·—. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyto. Ziem. —.—. — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 11 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 50	121 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 45	5 58
20-frankówka	9 23	9 35
Imperyał ważny	9 48	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 50	104 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 25	102 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	97 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 75	103 —
6% listy „ banku hipot.	103 25	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 50	105 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 25	103 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	100 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 75	88 25
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	326 50	330 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 —	188 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	306 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
Losy miasta Stanisławowa	24 50	26 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn. — rub. i kop.)

Wiedeń 9 Lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	77 55	77 70
4½% „ srebrna	78 60	78 75
4% „ złota	93 90	94 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 —	123 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	138 15	138 65
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 50	136 —
„ „ 1864 „ 100 „	175 25	175 75
„ „ 1864 „ 50 „	174 —	175 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne. 10% podat.		
Czeskie „	105 50	106 50
Bukowińskie „	99 25	100 —
Galicyjskie „	101 50	102 25
Morawskie „	104 50	105 50
Niższo-austryackie „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „	103 —	— —
Szląskie „	108 —	— —
Styryjskie „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	100 —	— —
Węgierskie „	99 50	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „	98 —	99 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	134 25	134 50
6% Renta węgierska złota	117 25	117 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 25	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	152 50	152 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	247 —	247 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	357 50	357 75
„ „ węgierskie . 200 „	354 50	355 —
Depositen-Bank . 200 „	242 50	243 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	848 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank . 100 „	143 —	143 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 —	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	135 —	135 25
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	92 50	93 50
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	176 —	176 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	627 —	629 —
Elżbiety . 210 „ „	208 —	209 —
Linz-Budweis . 200 „ „	188 50	189 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	183 25	183 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 25	193 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	323 75	324 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	150 50	151 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	185 25	185 75
Nordwest austr. . 200 „ „	218 50	219 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	246 75	247 —
Rudolfa . 200 „ „	165 75	166 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	167 75	168 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	357 25	357 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 —	126 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 50	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 25	171 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	165 75	166 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	173 —	173 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	116 75	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	102 25	102 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	103 —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 50	103 —
5½% „ „ złote 36 lat	98 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 —	97 —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	102 —	102 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	102 —	102 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	103 80	104 20
6% „ „ Włość. „	103 —	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 15
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	99 50	100 —
5½% „ Boden Kredit-Institut	103 25	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 20	95 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	96 40	96 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	100 —	100 50
„ Em. 1862 . 300 „ „	99 75	100 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 25	102 75
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 90	102 30
„ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 90	102 20
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	108 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 20	103 60
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 20	102 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 75	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 —	96 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 25	97 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	100 60	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	98 90	99 20
„ IV „ 1872 300 „ „	96 40	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 25	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 70	102 90
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 —	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 90	100 10
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 80	100 —
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 80	100 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 —	116 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 90	93 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	177 50	178 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	132 —	132 50
„ „ . 200 złr. 5%	115 75	116 —
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 25	93 50
„ „ II Em. 200 „ „	91 75	92 —
„ Nordost . 300 „ „	92 50	92 75
„ „ złotem . 200 „ „	113 —	113 50
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	93 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	128 25	128 75
„ Węgierskie „ 100	124 75	125 25
3% „ Tureckie . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . złr. 100	181 50	182 —
Clary . złr. 42	42 —	43 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	112 —	112 50
Insspruku „ 20	24 —	25 —
Keglewicha „ 10½	16 —	17 —
Krakowskie „ 20	20 —	20 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 50	— —
Palffy „ 42	40 50	41 50
Rudolfa „ 10½	19 50	20 —
Salma „ 42	51 50	52 50
Salzburgskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	46 75	47 25
Stanisławowskie „ 20	25 10	25 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	81 75	32 25
Windischgrätza „ 21	41 25	41 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 50	5 51
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 53	9 55
Funty szterl. angielskie	11 64	11 68
Liry tureckie złote	10 61	10 63
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 —
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 9 Lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 65	102 85
4% „ „ „ „	96 15	97 15
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 85	102 85
6% „ „ Banku hip. gal.	103 50	104 40
6% „ „ „ włośc. galic.	103 —	105 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 60	102 60
6% „ pożyczki krajowej	103 —	104 25

Warszawa 8 Lipca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	017	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	100	—
kupon	—	—	022	
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	30
kupon	—	—	041	

Wyszło świeżo: (1891-1-3)

O RELIGII

i głównych jej zasadach
przez *ks. Jana Markiewicza.*
Cena 50 centów.
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

!!Uwiadomienie dla wszystkich!!

Każdy kto zaprenumeruje na kwartał **„Dziennik dla Wszystkich“**, czasopismo illustrowane wychodzące od lat 4ch we Lwowie, otrzyma natychmiast jako premia bezpłatnie: **Bitwę pod Grochowem,** rycinę ścienną w dużym formacie, oraz dużego formatu ścienne portrety jenerałów: księcia Poniatowskiego, Skrzyneckiego i Chłopickiego — razem **cztery ryciny.** — Prenumeratę na „Dziennik dla Wszystkich“ najdogodniej przesyłać przekazami pocztowemi do Administracyi „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, ulica Zygmuntowska l. 7 c. (1887)

Prenumerata kwartalna (z przesyłką pocztową) wynosi **2 złr. 55 c.** Prenumerować można w każdej chwili bez względu na zaczęty kwartał lub miesiąc.

Po otrzymaniu prenumeraty ryciny powyższe wysyłają się odwrotną pocztą prenumeratorowi, jak również „Dziennik dla Wszystkich.“

Agronom z dobremi świadectwami, poszukuje odpowiedniego miejsca. — Adres: *F. W.* Nr. 385 ul. Szpitalna II. piętro. (1899-1-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** — nabyć można **po cenie zniżonej** albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1851-1-28)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Salon mód i pracownia sukien damskich J. Figlowej

przeniesioną została w ulicę Mikołajską Nr. 452, po stronie gdzie Klasztór na Gródku od frontu na dole. Tamże zawsze dostać można kapelusze w świeżych kształtach a suknie mogą być wykonane w 2 dniach. (1896-1-3)

Panna *z obczyzny zagnana losem w głąb Galicyi, niechciałaby młodość swoją samotnie przepędzić w obcym kraju, [illegible] który wolny od przesądu chciałby pojąć obcą za żonę, nieposiadająca nic prócz wdzięcznego umysłu i wesołego świeżego serca?* Łaskawe oferty pod *Rheinländerin 20-21* do 20 lipca przyjmuje ekspedycya ogłoszeń *Rudolfa Mosse w Wiedniu.* (1922-1-3)

Adwokat
Dr. Leon Eibenschütz

przeniósł swoje biuro na ulicę Floryańską pod l. 350 na I. piętro nad apteką Wielmożnego Wiszniewskiego. (1895-1-2)

Pâte detersive

contre les tannes et

Pâte dépilatoire

pour enlever le poil sans interesser la peau
produits du **Dr. A. Debay à Paris.**
Unique depôt à Cracovie chex **Guillaume Fenz,** grande place 48. (1204-8-)

Dr. H. Zerennera
ANTIMERULION
z chemicznej fabryki
Gustawa Schallehn
w WIEDNIU, X., Columbusgasse 24,
jest jedynie pewnym uznanym środkiem przeciw

grzybowi domowemu

zgniliźnie, tworzeniu się grzyba w browarach.

Niezbędny dla ochrony wszelkich budowli drewnianych, najlepszy materyał odosobniający, do lodowni, tudzież przeciw wilgoci, gorącu, zimnu. Urzędownie zbadany przez urzęda i znawców.

Dyplom honorowy.

Pokostowanie farb wodnych na facyaty i przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Cenniki i prospekta darmo. (1747-2-5)
Skład w **Krakowie** u p. Fr. Lenerta.

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [1541-17-]

Zastępuje machiny parowe

bez urządzenia kotłów i komina, Wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (125-20-)

O sile ½—20 koni.

FABRYKA MOTOROW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.

leczą się przez użycie

ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza *Gelin* należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (1912-21-)

Dra Fr. Lengiela
Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie niesznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwōność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c. (132-34-)

Do nabycia we **Lwowie u Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWCOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane bywa prawie w całej Europie z świetnym skutkiem przeciw

wszelkim wyrzutom skórnym

szczególniej przeciw przewlekłym liszajom i łupieżom, parchom, świerzbowi i pasożytowym wyrzutom, tudzież przeciw czerwoności nosa, odmrożeniom, poceniu nóg, łupieżowi głowy i brody. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drewnianego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu. Celem **ominięcia fałszowań** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i zwrócić uwagę na znany znak fabryczny.

Jako **łagodniejsze mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie dzieci, jako niezrównane kosmetyczne **mydło do codziennego mycia i kąpieli** służy

BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE

zawieraj. 35% gliceryny i pachnące. **Cena sztuki każdego gatunku 35 c. z broszurą.**

Główna rozsyłka: aptekarz G. HELL w Opawie.

Na składzie we wszystkich aptekach monarchii. **Główny skład mają:** w KRAKOWIE pp. aptek. W. Redyk, E. Stockmar, E. Radler, K. Wiszniewski; w BOCHNI F. Reiss; w DEMBICY F. Herzog; w KENTACH E. Sokalski; w KOLBUSZOWY Fr. Buczek; w MIELCU Pawlikowski; w PODGÓRZU Skakalski; w RZESZOWIE A. Kalinowski i A. Karpiński; w NOWYM SĄCZU R. Jakubowski i A. Filipek; w ŻYWCU A. Blumenthal; w TARNOWIE J. Reid, E. Rank i A. Tenczyn — i prawie wszystkie apteki w Galicyi. (195-14-24)

Zamówienia giełdowe

wykonywam najrzetelniej za małem pokryciem, szczególniej polecam jako tanią **lokacyę kapitału i spekulacyę** 4% węgierską rentę złotą.
B. FREUND w Wiedniu, I., Wipplingerstrasse Nr. 47, naprzeciw giełdy.
Na listowne zapytania odpowiadam odwrotnie. (1728-7-30)

Pobyt tylko krótki czas.

Największa w świecie
Menażerya Kleeberga,
na placu pod Zamkiem.

Znana ze swej nieustraszonej odwagi
Pogromicielka zwierząt
panna Otylia Kleeberg,
produkować się będzie z ćwiczeniami upokarzania zwierząt, które dotychczas przez żadną kobietę nie były wykonywane.

W menażeryi między innemi znajdują się zwierzęta: Hipopotam, Nosorożec, Słoń, cztery bengalskie Tygrysy Królewskie, familia Lwów z 3ma lwiątkami, 4 młode bengalskie Lwy, Jaguar, 6 Lampartów, Zebra, 7 Hien, kolekcya Małp, Żyrafa, Struś i inne. Codziennie o godz. 4 i 7 popołud. przedstawienia karmienia zwierząt. — Menażerya otwarta od godz. 9 rano do 10 wiecz. — Cena miejsce: Isze 70 c., IIgie 40 c., IIIcie 20 c. — Dzieci do 10 lat na Isze i IIgie miejsce w towarzystwie osób starszych płacą połowę. (1825-9-)

Story do OKIEN

płócienne i patyczkowe
z kompletnem urządzeniem — oraz
żaluzye
w różnej wielkości i cenie, otrzymaliśmy wielki wybór i polecamy po cenach nader umiarkowanych. — Przy odbiorze większej ilości, odstępujemy odpowiedni rabat.
Kutrzeba i Murczyński w Krakowie.
[1639-13-20]

Zgubiono w Krzeszowicach

d. 7 b. m. między godz. 4 a 5 popołudniu pugilares czarny, w którym: dwa banknoty po 50 złr. (na jednym z nich była stampilia pocztowa rosyjska); oprócz tego 8 do 12 złr. pojedynczych, kupon pożyczki krajowej płatny 1 maja 1884 r. i poświadczenie krak. Kasy oszczędności na zastaw walorów. — Uczciwy znalazca zechce się zgłosić do c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. (1884-2-3)

DO WYDZIERŻAWIENIA

od 1 stycznia 1882 r. bardzo blisko Krakowa **propinacya** z 4 karczmami ze znacznym dochodem na przystępnych warunkach. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w kantorze *Wł. Jaworskiego* przy ul. Szewskiej w Krakowie. (1693-4-6)

Jest do sprzedania
młocarnia z kieratem
dwa lata używana. Można takową obejrzeć na folwarku Olsza za Cmentarzem krakowskim i tam ją kupić. (1694-4-6)

Skład Nasion

dawniej J. Jerzmanowskiego
w Krakowie, ulica Sławkowska 263,
poleca na obecną porę

Gorczycę białą kilo 20 cnt.
Koński Ząb kilo 18 cnt.
Rzepę olbrzymią Turnips oryginalny ze Szkocyi sprowadzony **kilo 1 złr. 80 cnt.**
Rzepę ścierniankę długą i okrągłą Ulmską **litr 60 ct., kilo 85 ct.**
Również nasiona Traw i Koniczyn.
Jakoteż znaną Herbatę po cenie złr. 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5 złr.
Kwiat (Pecco) 5 złr. Okruchy 1 złr. 40 c. za ½ kilo. (1798-4-5)

Wilhelm Fenz
poleca
TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tepetowania mieszkań.** (1615-13-)

KONI przeznaczonych na zabicie poszukuje na pożywienie dla zwierząt drapieżnych Menażerya pod Zamkiem. (1835-3-11)

KAWA prosto z Hamburga

5 kilo	Guatemala	tylko złr.	4 cnt.	50
5 „	Cuba zielon.	„ „	5 „	—
5 „	dobr. Ceylon . . .	„ „	5 „	50
5 „	wybor. Ceylon . .	„ „	6 „	—
5 „	najlep. Menado . .	„ „	6 „	25
5 „	Ceylon perłowej . .	„ „	6 „	60

Te tak ulubione nader tanie gatunki rozsyłamy poręczając wyborny smak opłatnie za zaliczką.
Ludwik Harling & Co., w Hamburgu.
(1739-2-5)

(1741-2-6) **Tanie i dobre!**
Patent. kosiarki trawy,

niezrównane pod względem konstrukcyi, działalności i ceny, bardzo praktyczne dla właścicieli wielkich i małych ogrodów, dostarcza w 4 wielkości po cenie 6, 8, 9 i 10 złr. za sztukę c. k. uprz. fabryka maszyn rolnicz. i technicz.
Krauss & Co.,
w Wiedniu, Währing, Herrengasse Nr. 74.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1910 69)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OGŁOSZENIE.

Wskutek wypowiedzenia naszych składów towarów zmuszeni jesteśmy pozbyć niżej wymienione masy towarów, które muszą być sprzedane najpóźniej do 15 sierpnia, po następnych

bajecznie niskich cenach.

Zapraszamy więc Szanowną Publiczność, aby zechciała licznie korzystać z tej nigdy więcej nie zdarzającej się sposobności.

Celem przekonania [illegible] następne [illegible] zobowiązanie!

Gdyby nadspodziewanie nie odpowiadało zamówienie Pańskiemu życzeniu, wtedy można towar wymienić. (1750)

Rozsyłka odbywa się wszędzie za zwykłem zamówieniem pocztą, koleją lub statkiem za zaliczką lub poprzedniem otrzymaniem gotówki.

Niezbędne.
Skład krawatek. Pudełko napełnione z 8 krawatkami z najlepszego jedwabiu: 1 krawatka szeroka zasłaniaj. piersi, 3 z fontaziami, 1 lord regata, 1 lord, 1 kawalerska, 1 szlips, 1 maszynka do krawatek, pudełko złr. 4·20, dawniej złr. 9·25.

2000 sztuk domowego płótna górskiego
także **rumburskiego i sternberskiego,** 30 łokci, najlepsze rzeczywiście najniezbędniejsze przędziwo dla każdego domu. Za wyborny gatunek pisemna poręka. Każdy zadziwi się nad tem płótnem. **Sztuka tylko 5.50.** Bajecznie tanio.

6500 sztuk prześcieradeł
z dobrego ciężkiego **płótna,** gotowych odpowiednich do największego łóżka, sprzedajemy rzeczywiście za bezcen **tylko 1 złr. 35** za sztukę.

250 tuzinów batystowych chustek do nosa Clair
z najdelikatniejszego nader cienkiego batystu Clair, obrąbionych, prócz tego z każdem dowolnem imieniem kolorowym jedwabiem haftowanem, tak wspaniałych, że każdy musi wyrazić swe zdziwienie. Cena za 12 sztuk czyli **1 tuzin tylko 3 złr. 85 ct.** dawniejsza cena złr. 16. Wspaniałość kolorów haftu jest zadziwiającą.

2200 tuzinów jedwabnych chustek do nosa,
z najcięższego lońskiego jedwabiu, we wszelkich kolorach, przejętych w partyi od zbankrutowanej francuzkiej fabryki towarów jedwabnych, każda sztuka w innym kolorze, dawniejsza cena złr. 8, **teraz tylko złr. 3.85 za tuzin.** Te chustki mogą być także używane jako **niezbędne chustki na szyję.**

1280 tuzinów garniturów stołowych
składających się z 12 bardzo pieknych adamaszkowych serwet w kolorowych deseniach i wielkiego, bardzo ładnego odpowiedniego obrusu na 12 osób. Garnitur ten jest rzeczywiście niezbędnym dla każdej rodziny i kosztuje wszystko **razem 12 serwet i 1 obrus tylko 2** złr. **85** ct.

19500 sztuk reichenberskich stębnowanych kołder.
Coś tak gustownego, wspaniałego i taniego nie było jeszcze, odkąd wogóle istnieją handle. Kołdry są albo niebieskie, czerwone, żółte albo prawdziwe tureckie, gustownie stębnowane, bardzo pięknie watowane — niezbędne zakupno okoliczności owe, którego jeszcze nie było, sztuka kompletna **na największe łóżko tylko złr. 2.85.** Te kołdry kosztowały dawniej złr. 14.

2430 sztuk zegarków cylindrowych
z prawdz. 13 łutowego **srebra,** cechowanych przez c. k. urząd cechowniczy, na 8 kamieniach, z ślicznem w ogniu wyzłacanem wnętrzem, z 5-letniem pisemnem poręczeniem za każdy zegarek, dawniej złr. 15, teraz złr. 8·25.

5000 sztuk cylindrowych zegarków kieszonkowych
z najlepszego prawdziwego srebra metalowego, regulowanych na minutę, dawniej 14 złr. teraz tylko 4 złr. 25. Nader gustowny towar. Poręczenie za dobry chód 5 lat.

3650 sztuk zegarków remontoir
z prawdziwego srebra niklowego, do nakręcania bez kluczyka z najdokładniej regulowanem wnętrzem niklowem. Zegarki te uznane są jako najlepsze i najtańsze w świecie, dawniej złr. 21, **teraz tylko 7 złr. 50.**

1400 sztuk prawdziwych zegarków remontoir
z prawdziwego 13 łutowego cechowanego srebra, do nakręcania bez kluczyka, z przyrządem wskazówkowym i prawdziwem uprzywilejowanym wnętrzem niklowem, uregulowanych na sekundę, trudno do uwierzenia, rzeczywiście tak taniej ceny jeszcze nie było, dawniej złr. 35, **teraz tylko złr. 12.50.**

4200 sztuk francuskich budzików
także bardzo cacanych jako zegarki na sekretarz, wszystkie z przyrządem do budzenia, dawniej 12 złr., **teraz tylko złr. 4.20,** bardzo ważne dla każej rodziny, dla każdego przemysłowca.

4000 sztuk szwajcarskich zegarów pendułowych
w wypukłej oprawie pięknej, rama z jesionowego drzewa dwukolorowego; zegar ten jest ozdobą każdego domu. Tenże jest doskonale uregulowany, idzie na sekunde, ma ciężarki bronzowe i szkło lustrzane, ozdoby, i kosztuje tylko 1 złr. 85 ct. z pendułem i ciężarkiem.

6000 sztuk fajek
z pięknej sztucznej morskiej pianki ze wspaniałemi okuciami z prawdziwego chińskiego srebra, sztuka tylko po 1 złr. 35, niezbedne dla każdego palacza. Kupującym hurtownie 10% zniżki.

6500 tuzinów patent. srebrnych garniturów stołowych.
Prawdziwy angielski, najlepszy i najcięższy towar. Jedyny i wyłączny wyrób w świecie, który po 30 latach użycia zostaje tak białym jak prawdziwe 13 łutowe srebro, dawniej tuzin po złr. 12. teraz 12 sztuk **razem tylko 3 złr. 25 ct.** Wszelkie przez inne firmy ogłaszane garnitury są tylko naśladowane.

15000 tuzinów patent. srebrnych łyżek stołowych
najcięższego gatunku, nigdy nieczernieją. Łyżek tych nie można odróżnić od prawdziwych łyżek srebrnych 13 łutowych. Dawniej złr. 8, teraz 12 **łyżek stołowych tylko 2 złr. 50,** 12 **łyżeczek,** dawniej 4 złr., **teraz tylko 1 złr. 20.** Szczególniej polecenia godne.

2400 sztuk patent. srebrnych chochli
najcięższy, doskonały wyrób, nigdy nieczernieje, dawniej 5 złr., teraz **tylko 1 złr. Chochelka** dawniej 3 złr., teraz tylko 50 ct.

2180 tuzinów ang. patent. srebrnych filiżanek
ślicznie malowanych, wielkich, 8 sztuk razem tylko 1 złr. 75.
Ważne dla restauratorów, właścicieli kawiarń, prywatnych itd.

5400 par lichtarzy salonowych
z patentowanego srebrnego oksydu, nie tracą z potęczeniem nigdy barwy, w nader gustownym gotyckim kształcie, dawniej złr. 5., teraz para tylko po 1 złr. 15. Nadzwyczajnie tanio.

6200 sztuk cukierniczek
z posrebrzanem wiekiem i filiżanka z patentowanego srebra, sztuka tylko po 1 złr. 20.

100 sztuk piankowych cygarniczek
z prawdziwej najlepszej morskiej pianki z zadziwiającemi florenckiemi rzeźbami artystycznemi i prawdziwym bursztynem, w bardzo pięknem puzderku aksamitnem, dawniej złr. 8, teraz tylko 1 złr. 50 — samo puzderko jest prawie tyle warte. Dla każdego palacza nader zajmujące.

1800 sztuk klejnotów z naśladowanych brylantów
z najdelikatniejszego podwójnego złota, z najładniejszemi nowemi brylantami, których jeszcze nie było. Naśladowane brylanty są tak delikatne, tak złudzające, mają tak silny blask, świecą nigdy niewidzianemi wspaniałami kolorami i silnem światłem, że każdy się z tego raduje, a prócz tego nie rozpozna ich nawet najlepszy znawca od prawdziwych brylantów. Klejnoty te składają się z pierścieni, kolczyków brylantowych, medalionów brosz i naramienników i kosztują sztuka i para 2 złr., naramienniki 3 złr. Dotychczas co do delikatności niezrównane.

133 sztuk złotych zegarków damskich
z prawdziwego 14-karatowego złota, cechowanych w c. k. urzędzie cechowniczym, z ślicznem w ogniu wyzłacanem wnętrzem. Za każdy pojedynczy zegarek przyjmuje się 3-letnie poreczenie, dawniej złr. 30, teraz tylko złr. 16·75.

2,000 sztuk szwajcarskich chusteczek z monogramami
batystowych z prawdziwemi kolorowemi Oxford brzegami; każda sztuka obrąbiona, prócz tego z dowolnym monogramem wspaniale haftowanym w kolorowym jedwabiu. Cena tuzina z haftem tylko 1·65 c. — sam haft już tyle kosztował. Nader gustowne.

1400 tuzinów ameryk. pończoch jedwabnych,
przyjemnych na nodze, gdyż chłodzą ją i wciągają pot, dawniej 12 par 12 złr. teraz 3 pary tylko 1 złr. 30. Tego jeszcze nigdy nie było.

5042 tuzinów ameryk. skarpetek jedwabnych,
przyjemnych na nodze, także pod zimowemi skarpetkami, gdyż pot wciągają w siebie, dawniej złr. 8, teraz 12 par razem tylko 2 złr. 90. Niezbędne dla każdego.

2500 tuzinów koszul szirtingowych
z najlepszego płótna szirtingowego, albo gładkie białe albo Oxford, dla mężczyzn lub wspaniale haftowanych dla kobiet. Również wspaniale haftowane kaftaniki nocne, haftowane majtki damskie, gatki mezkie, spodnice, tudzież wszelkie gatunki bielizny z ciężkiego barchanu są do nabycia sztuka za bajecznie tanią cenę uznaną przez wszystkich znawców po 1 złr. 35.

3265 sztuk parasoli
z francuzkiego jedwabiu Appret-Cloth, z odskakującym dzwonkiem z chińskiego srebra i mocnemi prętami, dawniej złr. 5.50, teraz tylko 2 złr. 25.

2580 sztuk jedwabnych parasoli
z najlepszego lońskiego jedwabiu, z odskakującym dzwonkiem, z chińskiego srebra i mocnemi prętami, dawniej złr. 9, teraz tylko złr. 4 ct. 50, wszystkie z rytemi laskami modnemi, z materyi wełnianej 1 złr. 25.

1430 sztuk mezkich lub damskich parasolek
z najlepszej paryskiej materyi, z trzcinową laską, dzwonkiem niklowym i pretami, w kolorach szarym, brunatnym lub niebieskim, dawniej złr. 3·50, teraz tylko złr. 1·35.

Kapy gobelinowe
składających się z 2 bardzo pięknych kap na łóżka i jednego obrusa z frandzlami jedwabnemi, wspaniale wykonanem zestawieniem barw, garnitur, to jest **wszystkie trzy sztuki razem tylko 7 złr. 75.**

2,000 sztuk najlepszych harmonijek
można grać opery, tańce itd., każda sztuka z łatwo pojetną szkołą, każdy nawet niemuzykalnie wykształcony może nauczyć sie grać w przeciągu trzech dni. Jedna bardzo wielka harmonijka, na której można wygrywać koncertowe kawałki, pięknie polyturowana, z klawiszami kościanemi lub z perłowej macicy, dawniej 12 złr. teraz 4·25.

3250 sztuk spodnic damskich
ze **słynnej ciepłej tkaniny siatkowej,** nader gustowne bajecznie tanie, bardzo praktyczne i najniezbędniejsze ubranie dla każdej kobiety, sztuka **tylko** po **1 złr. 50** różnej wielkości bez podania miary.

8400 sztuk pościeli canefas,
25 łokci, poręczone, dobre do prania we wszelkich modnych koloraah, jak, w **niebieskim, brunatnym, fioletowym, wielkich i małych kratkach, tylko 3 złr. 50, czerwonych kratkach tylko 4 złr. 40.**

2500 par kamaszków paryskich
mezkich lub damskich, bardzo gustownych, odznaczonych na wszystkich wystawach. Kamaszki noszą pierwsi modnisie, są one bardzo trwałe i kosztuje para (dawniej złr. 7·20) teraz złr. 2·75.

Adres: **Grand Etablissement RIX,** Wien, II., Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*